



Adriana Parszutowicz  
Warmińsko - Mazurskie  
Obserwatorium Żywej Kultury

**WPLYW PROCESÓW MIGRACYJNYCH W WOJEWÓDZTWIE  
WARMIŃSKO-MAZURSKIM (NA PRZYKŁADZIE GMINY DYWITY) NA ZMIANĘ  
KAPITAŁU SPOŁECZNEGO I KULTUROWEGO W ŚRODOWISKU LOKALNYM**

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska. Zezwala się na korzystanie z publikacji WPLYW PROCESÓW MIGRACYJNYCH W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM (NA PRZYKŁADZIE GMINY DYWITY) NA ZMIANĘ KAPITAŁU SPOŁECZNEGO I KULTUROWEGO W ŚRODOWISKU LOKALNYM , na warunkach licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska (znanej również jako CC BY-NC 3.0 PL, dostępnej pod adresem <http://creativecommons.org/licenses/by-nc/3.0/pl/legalcode>) lub innej wersji językowej tej licencji czy którejkolwiek późniejszej wersji tej licencji, opublikowanej przez organizację Creative Commons.

## Spis treści

Wstęp.....	3
1. Problematyka badawcza – cel badania.....	4
2. Charakterystyka badanego obszaru.....	9
3. Zagadnienia badawcze, opis metod badawczych i przebiegu badania.....	15
4. Analiza zebranych danych – próba odpowiedzi na pytania badawcze.....	20
Zakończenie.....	53
Załącznik nr 1. Scenariusz wywiadu.....	56
Załącznik nr 2. Scenariusz wywiadu grupowego (focusa).....	58
Załącznik nr 3 – Migracje w województwie warmińsko mazurskim – mapa.....	61
Bibliografia.....	62
Spis map, wykresów.....	62

\*\*\*

Raport został sporządzony na zlecenie Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie.

## Wstęp

Zmiany społeczne, kulturowe i ekonomiczne zachodzące w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce (i szerzej w Europie) w społecznościach lokalnych doczekały się licznych badań i opracowań. Szersze omawianie ich w tym miejscu byłoby bezzasadne. Celem niniejszego raportu jest wpisanie w te procesy przemian kapitału społeczno-kulturowego w wiejskim środowisku lokalnym pod wpływem migracji osób z zewnątrz.

Koniec XX wieku przynosi intensywną dynamizację procesów globalizacyjnych. Przemiany systemowe, gospodarcze, rozpowszechnienie nowoczesnej technologii komunikacyjnej, upowszechnienie edukacji prowadzą do przekształcania się struktur lokalnych. Maleje udział cech wspólnotowych na rzecz relacji formalnych. Najpierw w Europie Zachodniej, potem także w Polsce zaczyna kurczyć się klasa chłopska. W wyniku przemian gospodarczych rolnicy przekwalifikowują się zasilając warstwę robotniczą lub zaprzestają pracy na roli, przechodząc na utrzymanie instytucji pomocowych. Młodzi uciekają do miast, kto może – jeszcze dalej, za granicę. Na wsi rośnie bezrobocie, ubóstwo i uzależnienie od zasiłków. Jedynie bardziej przedsiębiorcze jednostki modernizują swoje gospodarstwa lub rozwijają biznes pozarolniczy. Rolnicy sprzedają ziemię, często za bezcen. Nadal jednak wieś postrzegana jest jako kolebka tradycyjnych wartości i braku dystansów społecznych.

Przemiany zachodzą też w miastach. Wymagania rynku pracy, komunikacja technologiczna, migracje, przyspieszone tempo życia, podróżowanie, przekraczanie tradycyjnych granic w gospodarce, sztuce, obyczajowości, tworzenie hiperrzeczywistości, na którą wskazywał Jean Baudrillard – to wszystko czyni nas społeczeństwem anonimowych i wykorzenionych. Zatem, w czasach globalności, kulturowego niedookreślenia, jakiego doświadczamy, powszechną staje się potrzeba samoidentyfikacji, sprecyzowania tożsamości – lokalność daje nam taką możliwość. Stąd też wielu „mieszczuchów” ucieka na wieś szukając nie tylko spokoju, ciszy i wygody, ale też wspólnoty. Wieś - zwłaszcza ta w okolicy miasta – staje się pożądanym celem migracji. Ci zaś nowoprzybyli przekształcają społeczno-kulturowy krajobraz tych miejsc.

## 1. **Problematyka badawcza – cel badania**

Celem badania jest opisanie wpływu procesów migracyjnych w województwie warmińsko-mazurskim na zmianę kapitału społecznego i kulturowego w środowisku lokalnym, na przykładzie 4 miejscowości w gminie Dywity. Chodzi o uchwycenie tych przemian społeczno-kulturowych zasobów, które są spowodowane bezpośrednio lub są dalszą konsekwencją osiedlania się na wsiach ludności „z zewnątrz”. Ze względu na cel badania, skupiono się tu głównie na procesach osadniczych, w mniejszym stopniu zaś na emigracji do miast czy za granicę. Spróbowano także uchwycić specyfikę różnych postaw „osiedleńców” i stworzyć swoistą typologię migrantów.

Nadrzędnym celem badania jest wpływ migracji na zmianę kapitału ludzkiego, a to odbędzie się poprzez analizę relacji międzyludzkich na wsi i zmian, jakie w tym względzie wnoszą nowi osiedleńcy, uchwycenie wzajemnych postaw i oczekiwań przybyszów i „starych” mieszkańców, potrzeb, możliwości, wymagań w zakresie aktywności społecznej i kulturowej. W ten sposób zostanie zrealizowana próba nakreślenia obrazu potrzeb, braków, nadziei i pretensji wszelkich grup mieszkańców, po to aby stworzyć katalog problemów, nad którymi warto pracować, by usprawnić społeczno-kulturowe funkcjonowanie wsi, aktywować wieś, wskazać ewentualnych liderów, grupy aktywne, bądź posiadające potencjał do działania.

W perspektywie głównego celu badania zainteresowanie będzie kierowane na takie zjawiska jak: zmiany, jakie wprowadzają w lokalnej przestrzeni społeczno-kulturowej przybysze z miast, jak zmienia się przestrzeń wsi, jej zagospodarowanie, estetyka, architektura, jakim przeobrażeniom ulegają więzi społeczne, pomiędzy jakimi mieszkańcami wsi te więzi są najsilniejsze, gdzie osadzone są autorytety, jakie odbywają się imprezy kulturalne, kto jest ich autorem, adresatem i odbiorcą, jak jest oceniana, jakość imprez kulturalnych odbywających się na wsiach, jaka jest oferta kulturalna i kto ją tworzy, znajomość i rozumienie kultury tradycyjnej i historii, utożsamianie się lub nie z wsią (przestrzeni, wspólnotą) aktywność obywatelska, struktura i aktywność zawodowa, pozyskiwanie i przeznaczanie środków na inwestycje, rozpoznawalność we wsi, „typy” osiedleńców – czego szukają i oczekują opuszczając miasto i w jaki sposób zakorzeniają się (lub nie) w społeczności lokalnej.

### *Definicje*

Aby móc przejść do badania omawianego zjawiska, trzeba najpierw doprecyzować jego przedmiot. Koniecznym jest zatem zdefiniowanie kilku kluczowych dla tego zagadnienia terminów, po to aby ustalić obszar badawczy i uniknąć nieporozumień. Dotykane w tym badaniu pojęcia są wieloznaczne i mogą być interpretowane na wiele odmiennych

sposobów. Na potrzeby niniejszego badania przytoczone pojęcia należy rozumieć zgodnie z tym co zostało zamieszczone poniżej.

**Migracje.** Migracje dobrowolne łączą się z chęcią poprawy własnego położenia z reguły ekonomicznego, ale często także społecznego czy religijnego. „Migracja (lub synonimicznie: wędrówka, ruchliwość przestrzenna) to względnie trwała zmiana miejsca pobytu jednostek i grup w ramach określonej przestrzeni.”

Rodzaje migracji:

- stałe;
- czasowe (sezonowe);
- wewnętrzne (w ramach danego kraju, w tym wewnątrzregionalne i międzyregionalne oraz między jednostkami osiedleńczymi i administracyjnymi o odmiennym statusie);
- zewnętrzne (migracje poza granice kraju, w tym kontynentalne i międzykontynentalne).

„Socjologia postrzega procesy migracyjne przez wszystkim przez pryzmat uczestniczących w nich jednostek i grup ludzkich. [...] Konsekwencją migracji, zwłaszcza trwałego osadnictwa poza pierwotnym domicylem, jest istotna zmiana sposobu życia (nierzadko połączona z dezorganizacją i reorganizacją społeczną) wzorów zachowania, symbolicznego modelu świata, tożsamości. Migracja pociąga za sobą szereg różnych procesów psychospołecznych i kulturowych – często obejmujących dwa-trzy pokolenia migrantów – związanych z innością czy wręcz obcością przybyszów w nowym miejscu (kraju) zamieszkania. W wyjaśnianiu tych procesów są stosowane takie kategorie analityczne jak: adaptacja, integracja, akulturacja, asymilacja, wielokulturowość. [...]” (*Encyklopedia Socjologii, Oficyna naukowa Warszawa 1999, s. 243-249*).

Definicję kapitału kulturowego (i kilka kolejnych) zaczerpnięto ze *słownika Obserwatorium Żywej Kultury* ([ozkultura.pl/wpisy/189](http://ozkultura.pl/wpisy/189) – data dostępu 04.10.15). Jest to definicja ujmująca 3 aspekty tegoż kapitału – zinternalizowany, zobjektywizowany i zinstytucjonalizowany. Wszystkie te aspekty tych aspektów będą poszukiwane i poddane analizie w niniejszym badaniu.

**Kapitał kulturowy** [wg Pierre`a Bourdieu – B. Fatyga] (capital culturel) zawiera całość dóbr symbolicznych i istnieje w trzech stanach czy postaciach.

Po pierwsze jest to <kapitał inkorporowany, wcielony, zinternalizowany> - (incorporé) czyli wiedza (connaissances) tworząca trwałe dyspozycje jednostki – kompetencję. Przejawia się w formie kompetencji w jakiejś dziedzinie, poprawnym użyciu języka, znajomości konwencji, orientacji w świecie społecznym.

Po drugie - <kapitał zobiektywizowany> (objectivé) czyli dziedzictwo kulturowe (obrazy książki, instrumenty, maszyny itd.). Warto przypomnieć, że tak rozumianego pojęcia obiektywizacji, to jest istnienia dóbr kultury w postaci materialnej, dostępnej intersubiektywnie i dzięki temu podlegającej dyfuzji w przestrzeni oraz transmisji międzypokoleniowej, używał wiele lat temu Stefan Czarnowski, uczeń Durkheima.

Trzecią postacią jest <kapitał zinstytucjonalizowany> (institutionalisé) poprzez uznanie społeczne – tytuły, dyplomy, zwycięstwa w konkursach. społeczne oznacza tu raczej państwowe nadawanie statusu.(...) Nabycie kapitału kulturowego wymaga nie tylko osobistej pracy agenta, ale także czasu i kapitału materialnego. Długa skolaryzacja jest kosztowna."

„**Kapitał społeczny** (capital social) to całość relacji, kontaktów, więzi, przyjaźni i zobowiązań, których rozmiary i intensywność pozwalają agentowi na działanie w przestrzeni społecznej. To przynależność do różnych grup społecznych i trwała sieć relacji, w które uwikłany jest agent. Kapitał społeczny jest bezpośrednio powiązany z kapitałem kulturowym i ekonomicznym, wzmacnia ich efektywność. (...)” (także zaczerpnięte z [ozkultura.pl/wpisy/191](http://ozkultura.pl/wpisy/191) – 04.10.15. Obie definicje pochodzą z A. Matuchniak-Krasuska, *Zarys socjologii sztuki Pierre;a Bourdieu*).

Analizę kapitału społecznego i kulturowego w społeczności lokalnej powiązać należy z poczuciem tożsamości jej członków. Zainteresowane w niniejszym badaniu kierowane ku nowym oraz lokalnym, mniej lub bardziej zakorzenionym (na tyle, na ile jest to możliwe na Warmii i Mazurach) mieszkańcom wsi. Ludzie zamieszkujący dane terytorium zwykle wiążą się z nim w jakiś sposób, określając swoją przynależność do zbiorowości. Zasadne wydaje się, więc uściślenie pojęcia tożsamości w kilku jej wymiarach – społecznej, terytorialnej i kulturowej. Jednym, bowiem z wyznaczników bycia bądź nie członkiem wspólnoty, jest posiadanie wspólnej tożsamości. Tożsamość terytorialna pozwoli nam ocenić identyfikację i emocjonalny związek mieszkańców z wsią, gminą czy regionem. To zaś pośrednio wpływa na integrację z otoczeniem oraz możliwości wywierania wpływu na społeczność. Definicję tożsamości terytorialnej przyjmujemy za Malikowskim i Pokrzywą: „ważnym wyznacznikiem **tożsamości terytorialnej** jest istnienie więzi emocjonalnej z danym terytorium, krajobrazem jak również z ludźmi zamieszkującymi to terytorium (zbiorowością terytorialną, społecznością lokalną) oraz wytworami kultury materialnej i duchowej, symbolami przynależnymi danemu terytorium, a więc zarówno z materialnym, jak i duchowym dziedzictwem kulturowym danego obszaru” (M. Malikowski i M. Pokrzywa, w: *Tożsamość regionalna w różnych skalach przestrzennych*, s. 118). Autorzy podkreślają tu, że elementem tożsamości terytorialnej jest nie tylko związek z przestrzenią, ale także z zamieszkującymi ją ludźmi oraz wytworami kultury. Zważywszy na charakter badanego regionu, wynikający z jego historii (o czym

w dalszych częściach raportu), jest to wyznacznik nie tylko istotny, ale i kłopotliwy. Uciekając z miasta na wieś człowiek łatwo zaspokoi swoje potrzeby ciszy, spokoju i doznań estetycznych związanych z krajobrazem i obcowaniem z przyrodą – a więc integrację z przestrzenią. Trudniej jednak wrosnąć w układ społeczno-kulturowy, gdy ten jest tak niejednorodny. Na ten problem nakłada się pojęcie **tożsamości społecznej**, będącej częścią tożsamości terytorialnej (obok tożsamości indywidualnej), polegającej na poczuciu więzi łączących człowieka z innymi ludźmi, przynależności do jakiejś grupy, wspólnoty, rodziny. W Wikipedii pod hasłem **tożsamości kulturowej** znajdziemy taką definicję: „Jedną z odmian tożsamości społecznej (zbiorowej); względnie trwałą identyfikacją grupy ludzi i pojedynczych jej członków z określonym układem kulturowym tworzony przez zespół idei, przekonań, poglądów, z konkretnymi zwyczajami i obyczajami oraz z danym systemem aksjologicznym i normatywnym; zbiór wierzeń i zachowań, wspólny język, który odróżnia grupy etniczne od siebie i od kultury dominującej. (...)”

Tytułowe **środowisko lokalne** także wymaga uściślenia. „Środowisko lokalne to kulturowo naznaczona przestrzeń o niestabilnej, zmiennej granicy, stanowiąca źródło podstawowych, codziennych doświadczeń jednostek i grup, wyznaczająca warunki, przyczyny, konteksty działania oraz pozycję i sposoby działania upodmiotowionych (zgodnie z ANT) – (socjologia nie-ludzi – przyp. wł.) przedmiotów. Przestrzeń ta wypełnia się trwałymi i nietrwałymi oraz materialnymi i niematerialnymi rezultatami działań i oddziaływań ludzi, instytucji, organizacji, rzeczy, zjawisk i procesów” (Barbara Fatyga, *OŻK-SB: ozkultura.pl/wpisy/283* – data pobrania 04.10.2015)

Gdy dziś mówi się o „lokalności”, narzuca się od razu wizja nie tyle samego miejsca, co przestrzeni o symbolicznym wymiarze jedności ludzi, wartości, kultury. „**Spoleczność lokalna**” to ogół rodzin, sąsiadów, znajomych zamieszkujących wspólne terytorium, wspólnie zaspakajających określone potrzeby, połączonych więzią, dająca poczucie bezpieczeństwa.

Pozostaje jeszcze do doprecyzowania jeden, kluczowy problem. Zadaniem niniejszego raportu jest zbadanie zmiany w kapitale społecznym i kulturowym, jakie dokonały/dokonują się pod wpływem osadzania się na wsi ludzi z „zewnątrz”, „obcych”. Problematyczne jednak stają się granice „**bycia stąd**” i „**bycia obcym**”, czy raczej „nowym”. Ile czasu należy przeżyć w społeczności, aby stać się niezaprzeczalnym jej członkiem? 10, 20 lat? Całe życie? A może trzeba udokumentować swoje pochodzenie kilka pokoleń wstecz? Fakt ten dodatkowo komplikuje historia Warmii. W miarę autonomiczne Księstwo Warmińskie w XVIII wieku zostaje wydarte Polsce i wcielone do Prus. Mimo żywych procesów podtrzymywania polskości, ulega jednak znacznym wpływom kultury

niemieckiej. Po wojnie wraca do Polski. Następuje fala przesiedleń i migracji – z za Buga, z Polski centralnej, a w 1947r. na skutek akcji Wisła trafiana na te ziemie znaczna grupa ludności ukraińskiej. Wyjeżdża wielu niemieckojęzycznych Warmiaków. Mało kto mógł powiedzieć wówczas, że jest „u siebie”. Niemal nikt nie może udokumentować swojego zakorzenienia tu dalej niż na dwa pokolenia. Zbieranina tułaczy.

Nawet tak uproszczona historia tej ziemi pokazuje jaka wytworzyła się tu mieszanka kulturowa. A przecież kultura to wiecznie żywy proces. Skupienie w jednej przestrzeni tylu różnych ludzkich losów i przeżyć musiało doprowadzić do powstania nowej jakości – w której wszystkie te grupy wypracowały jakąś wspólnotę doświadczeń. Prawdziwym spoiwem ludzi są wspólne codzienne przeżycia – żarty zrobione sąsiadom, wysłuchanie opowieści o duchach, szpukach, włościanach ze zdolnością bilokacji, kolektywnie wypalone papierosy,

Przyjmijmy, zatem za kryterium „swojskości”, „bycia stąd” okres niedługi w perspektywie budowania tradycji, ale uzasadniony specyfiką tego rejonu. Załóżmy, że „nowi”, „osiedleńcy”, to ludzie przybyli tu już po transformacji ustrojowej, po 1989 roku. Ci, którzy osiedlili się już w nowej rzeczywistości. Statystyki wskazują, że fala migracji na wieś nastąpiła po 2000 roku. Jednak w jednym przypadku złamano tę zasadę – raz gdy osoba osiedliła się w Barkwedzie w 1988 roku, ale wyraźnie czuła się „przybyszem” z zewnątrz.



## 2. Charakterystyka badanego obszaru

Charakterystyka województwa warmińsko-mazurskiego wynika zarówno z jego historycznych doświadczeń jak i sytuacji gospodarczej. Jest to obszar ubogi, typowo wiejski i rolniczy, z wysoką stopą bezrobocia, słabo rozwiniętym przemysłem, za to atrakcyjny krajobrazowo. Hanna Podedworna (w: *Przemiany zbiorowości wiejskich*, s. 209) dzieli Polskę na III makroregiony. Warmię i Mazury włącza w makroregion II, charakteryzujący się zróżnicowaną strukturą agrarną (z jednej strony tereny popegeerowskie, z drugiej zmodernizowane gospodarstwa rolne). Średnia wielkość gospodarstw to jedynie ok. 11 ha. Występuje tu wysokie bezrobocie, niskie kwalifikacje zawodowe byłych pracowników PGR-ów, słabo rozwinięty przemysł, marna infrastruktura techniczna, rozproszone osadnictwo. Do tego wspomniana wyżej burzliwa historia Warmii.

Po upadku socjalizmu i stopniowym upowszechnianiu się nowych idei z Zachodu, gospodarka i kultura przekształcają się dynamicznie. Docierają do nas nowe trendy ze świata. Coraz więcej mówi się o globalizacji i homogenizacji kultury. Odpowiedzią na te procesy staje się rosnące zainteresowanie tym, co lokalne, swoiste – kulturą tradycyjną (zarówno w jej spłaszczonym, skomercjalizowanym wydaniu, jak i tą autentyczną, gdzieś jeszcze jakoś żyjącą po wsiach) i regionalną tożsamością. Arjun Appadurai mówi nawet o potrzebie wytwarzania nowej lokalności. Powstają instytucje, mające na celu budowę lub odbudowę tożsamości warmińsko-mazurskiej (m.in. Stowarzyszenie „Borussia”, Dom Warmiński, Stowarzyszenie „Pruthenia”, czy „Święta Warmia”). Lokalizm zaczyna być wartością wysoko cenioną. Następuje fala migracji z miasta na wieś. Mimo ucieczki młodych, wieś wcale się nie wyludnia. Z jednej strony wpływa na to wyższy współczynnik przyrostu naturalnego na wsi, z drugiej uciekanie „mieszczuchów” bliżej natury.

### *Gmina Dywity*

Niniejsza analiza wpływu procesów migracyjnych na zmianę kapitału społecznego i kulturowego w środowisku lokalnym osadzona została w gminie Dywity w województwie warmińsko-mazurskim. Jest to gmina zamożna, szybko rozwijająca się, oddalona jedynie 7 km od centrum Olsztyna – największego ośrodka miejskiego w regionie. Jest to obszar atrakcyjny – część obszarów leży w granicach terenów chronionego krajobrazu, przez gminę prowadzi szlak kajakowy rzeki Łyny, występują tu liczne jeziora, stawy, 23% powierzchni stanowią lasy, krajobraz obfituje też w przydrożne krzyże, kapliczki, zabytkowe kościoły, grodziska. Jest więc pożądanym celem osiedleń ludności napływowej (zarówno z Olsztyna i okolic jak i spoza Warmii).

Mapa nr 1. Gmina Dywity



# GMINA DYWITY



● sie: Brąswałd, Barkweda, Bukwałd, Ługwałd  
 Źródło: www.gminadywity.pl [dostęp: 14.11.2015]

Tabela nr 1. Liczba ludności w badanych wsiach

gm.w. Dywity	ROK	Ogół em	Mężczyźni w wieku:						Kobiety w wieku					
			razem	przed- produ- cyjny 0-17	Produkcyjny 18-64			po- prod- u- cyjny y 65+	razem	przed- produ- cyjny 0-17	Produkcyjny 18-59			po produ- cyjny 60+
					razem	Mobiln y 18-44	nie- mobiln y 45-64				razem	Mobiln y 18-44	nie- mobiln y 45-59	
		10453	5163	1160	3693	2210	1483	310	5290	1143	3379	2184	1195	768
Brąswałd	2011	393	195	40	144	88	56	11	198	50	117	72	45	31
Bukwałd	2011	514	259	52	190	116	74	17	255	58	158	104	54	39
Ługwałd	2011	502	250	48	191	117	74	11	252	57	157	102	55	38
Barkweda	2014	192*	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-

\*Brak danych GUS. Liczba wyborców – dane z wywiadu.

Źródło: Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011

Tabela nr 2. Infografika Gmina Dywity-ujęcie statystyczne

Gmina Dywity – ujęcie statystyczne



W 2013 ROKU

- 8/4 placówki wychowania przedszkolnego w tym przedszkola)
- 6 szkół podstawowych, 2 szkoły gimnazjalne
- 4 przychodnie
- 4 ochotnicze stowarzyszenia

Udział ludności wg ekonomicznych

wiek w % ludności ogółem w wieku	2005	2010	2014
przedprodukcyjnym (K, M 0-17)	23,5	22	20,8
produkcyjnym (K 18-59 lat, M 18-64 lat)	67,1	67,8	66,3
poprodukcyjnym (K 60+, M 65+)	9,4	10,2	12,9



W 2013 ROKU

bezrobotni zarejestrowani → 514 osób  
w tym kobiety → 55%  
udział bezrobotnych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym → 7%  
udział zarejestrowanych bezrobotnych kobiet w liczbie kobiet w wieku produkcyjnym → 8,2%

W 2014 ROKU

liczba ludności 11.097  
w tym kobiety 5.579 (50,3%),  
wskaźnik feminizacji (liczba kobiet na 100 mężczyzn): 101  
małżeństwa 54, urodzenia żywe 94, zgony 68, przyrost naturalny 25

liczba rodzin objętych pomocą społeczną 286, liczba osób w tych rodzinach 856

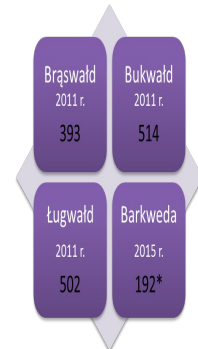
W 2013 ROKU

dochody ogółem budżetu gminy na jednego mieszkańca 3.286 zł  
wydatki na pomoc społeczną i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej wyniosły 4 mln 405 tys zł  
wydatki na przeciwdziałanie alkoholizmowi 138.408 zł

W 2011 ROKU

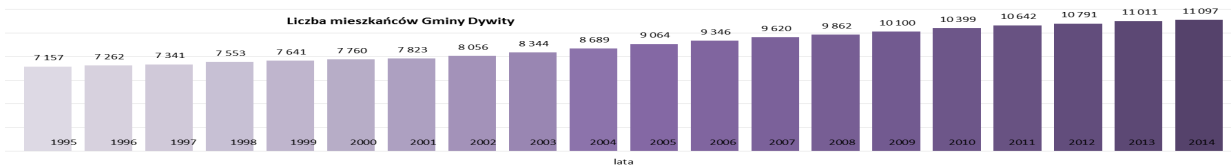
z gminy Dywity do Olsztyna do pracy dojeżdżało 931 osób co stanowiło ponad 30% mieszkających pracowników mieszkających w gminie

Liczba mieszkańców badanych wsi:

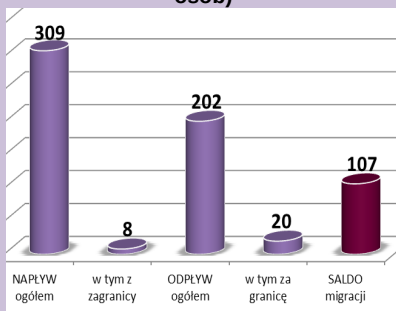


\*liczba uprawnionych do głosowania

Liczba mieszkańców Gminy Dywity



Migracje w 2014 r. w Gminie Dywity (liczba osób)



► MIGRACJE WEWNĘTRZNE – zmiana miejsca stałego (lub czasowego) pobytu, polegająca na przekroczeniu granicy administracyjnej gminy w celu osiedlenia się na stałe (lub pobyt czasowy) oraz przemeldowanie z pobytu czasowego na pobyt stały w danej miejscowości, jeżeli poprzednie miejsce pobytu stałego znajdowało się w innej gminie.

► „NAPŁYW” – nowe zameldowania na pobyt stały.

► „ODPŁYW” – wymeldowania z pobytu stałego (tj. zameldowania w innej jednostce na pobyt stały).

Migracje wewnętrzne w 2014 r. w Gminie Dywity (liczba osób)

ROK	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014
ZAMELDOWANIA	182	192	242	193	205	212	234	354	382	473	433	404	456	366	330	344	367	266	330	309
WYMELDOWANIA	125	161	159	125	140	117	145	142	131	164	127	172	184	166	141	154	186	132	168	202
SALDOMIGRACJI	57	31	83	68	65	95	89	212	251	309	306	232	272	200	189	190	181	134	162	107

Opracowano na podstawie danych z GUS oraz www.gminadywity.pl. Dane dot. ilości wyborców w Barkwedzie pochodzą w wywiadów

### *Charakterystyka badanych wsi*

W rzeczywistości zakres terytorialny badań ogranicza się do 4 wsi gminy Dywity: Brąswału, Bukwału, Barkwedy i Ługwału. Badane wsie sąsiadują ze sobą, każda z nich ma jednak odmienny charakter, a także inny interesujący tu nas wymiar migracji.

**Brąswałd** – jedna z najstarszych wsi na Warmii, pierwsza wzmianka źródłowa na temat jego założenia wspomina o roku 1337, akt lokacyjny pochodzi z 1363 r. To ładna wieś, położona nad Łyną, w pobliżu jezior – pierwszym w lasku, niegdyś jednym z ważniejszych punktów życia wsi, drugim przy drodze do Barkwedy (jak mówią podania, niegdyś w samej miejscowości było Jezioro Święte, z którego wypuszczono wodę, by odnaleźć utopioną dziewczynę). Nad wsią na wzgórzu usytuowany jest kościół pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej. To czwarty z kolei kościół w tej wsi (pierwszy pochodził z 1363 r). Służył w nim ks. Walenty Barczewski, jeden z bardziej zasłużonych działaczy na rzecz polskości Warmii – walczył o polskie szkoły, mówił kazania w języku polskim, współtworzył liczne organizacje. Urodziła się tu i mieszkała warmińska poetka i pisarka Maria Zientara-Malewska. Wzmianka z 1772 roku wspomina o nauczycielu, istnieją świadectwa, że w 1825 roku funkcjonowała we wsi szkoła polska. Szkoła polska istniała tu także w okresie międzywojennym (od 1931 r.) oraz po zakończeniu wojny do 1988 r. Po wojnie, gdy wielu niemieckojęzycznych Warmiaków wyjeżdżało do Niemiec, tu wielu z nich zostało.

Wciąż jest tu kilka domów drewnianych i glinianych, mimo że zabudowa wsi się zmienia. Powstają nowe bardziej nowoczesne budynki, stare są remontowane, wymienia się okna na plastikowe, etc. W samej wsi znajduje się 7 kapliczek. Jest także przystań kajakowa nad Łyną, pięknie położony cmentarz, leśne jezioro. We wsi jedynie kilka rodzin utrzymuje się z rolnictwa. Wieś jest atrakcyjna dla przybyszów z zewnątrz ze względu na bliskość miasta, położenie, historię, architekturę. Osadnictwo jest tu dość intensywne.

**Barkweda** to wieś po PGR-owska. W centrum wsi stoją 3 popegeerowskie bloki. Kiedyś, w XVIII wieku był tu majątek szlachecki. Miejscowa ludność szczyli się tym, że pod Barkwedą rozegrała się bitwa wojsk napoleońskich z żołnierzami rosyjskimi i pruskimi. Dla upamiętnienia tych wydarzeń utworzono szlak napoleoński, biegnący z Barkwedy przez Gutkowo, Jonkowo, do Kondratowa. Główną atrakcją turystyczną wsi jest staropruskie grodzisko, pełniące swego czasu też funkcję cmentarza. Przy drodze stoją trzy krzyże, dalej, nad dawnym korytem Łyny stary młyn – obecnie wykupiony kilka lat temu przez p. Kardacza – lekarza, malarza, poetę, który go wyremontował. Na placu wokół młyna jest plac treningowy do jazdy konnej. Za młynem – resztki zabudowań PGR-u. Migracje do Barkwedy są niewielkie. Powstaje bardzo mało nowych domów. „Nowi” to głównie osoby, które kupiły

mieszkania w blokach lub jednym ze starych budynków wielorodzinnych. We wsi działa świetlica i Stowarzyszenie Miłośników Wsi Barkweda.

**Bukwałd** to wieś założona w XIV wieku. W przywileju z 1352 r. wieś lokowano na 40 włókach. Wcześniej opisywana pod nazwami Buchwałt, Buchawld, Buchwalde, a od połowy XIX w. zarówno jako Buchwalde, jak i pod polską nazwą – Bukwałd. Najstarsze zabytki jednak pochodzą z XIX wieku. Na wzgórzu w centrum wsi znajduje się kaplica pw. św. Józefa, będąca filią parafii w Brąswaldzie. Obecnie stojący budynek kaplicy, w stylu neoromańskim, pochodzący z 1858 r., ufundowany został przez miejscowych chłopów: Jana Biernatkowskiego i Jakuba Pamsa. Podobno wcześniej była w tym miejscu kapliczka ufundowana w podziękowaniu Bogu za uratowanie życia młodej kobiecie ukąszonej przez żmiję. Obok jest współczesna kapliczka maryjna. Na rozstaju dróg w kierunku Różynki kapliczka ku czci św. Józefa, z 1920 roku, postawiona przez ojca w intencji zachowania przy życiu chorego na gruźlicę syna – spadkobiercę majątku Gerigków. Niestety, ofiara nie uratowała mu życia. Ważnym miejscem jest także tzw. Kirchhowek, nad którym stoi stary, drewniany krzyż – miejsce prawdopodobnego pochowku poległych w bitwie w Barkwedzie żołnierzy. Bukwałd ma ok 700 mieszkańców. We wsi szkoła podstawowa, w której uczą się dzieci z Bukwałdu, Barkwedy i Brąswałdu. Jest także świetlica wiejska, Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Ptaków, przy którym działa Fundacja „Albatros”, jedna z niewielu w Europie hodowla owiec św. Jakuba, gospodarstwo Agroturystyczne Strusiolandia (leżące na granicy Barkwedy i Bukwałdu). Działa tu także skupione wokół pani sołtys Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Bukwałd, oraz Fundacja „Prymus”, pod patronatem Henryki Bochniarz.

Osadnictwo w Bukwałdzie jest umiarkowane. Jest to wieś nieco oddalona od miasta, na tyle jednak blisko, że położenie jej umożliwia codzienne dojazdy do Olsztyna, a jednocześnie daje poczucie oddalenia od zgiełku miejskiego. Nad malowniczo położonym jeziorem powstało osiedle publicznych, wpływowych osób – mają tu domy m.in. Bochniarz, Walter, Buzek, Balcerowicz, Potocka.

Do tych trzech wsi, nazywanych przez mieszkańców żartobliwie trójmiastem Brąswałd-Barkweda-Bukwałd, dojechać można prywatnymi busami, lub 3 razy na dobę pociągiem do stacji Bukwałd.

**Ługwałd**. Z badanych wsi, leży najbliżej miasta. To wieś położona 3 kilometry od Dywit (wsi gminnej, w której jest Urząd Gminy, szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła muzyczna, ośrodek zdrowia, kościół, restauracja, wiele sklepów, i zakładów pracy) i ok. 8 kilometrów od centrum Olsztyna. Pierwsze ślady osadnictwa w tej wsi pochodzą sprzed 14 tys. lat. Wieś po raz pierwszy lokowano w 1363 r. pod nazwą Hogenwałt. Podczas wojen polsko-krzyżackich wieś uległa zagładzie. Po raz drugi była lokowana przez Mikołaja

Kopernika w 1519 r. Jest to wieś przepięknie położona krajobrazowo – w centrum wsi urocze jezioro otoczone lasem (dziś prywatne, z ograniczonym dostępem), na wzgórzach i dolinach. Brak tu jednak istotnych zabytków kultury. Pozostało jedynie 7 zagród z zachowanym tradycyjnym układem zabudowy. W centrum wsi znajduje się drewniana dzwonnica zbudowana współcześnie. Zawieszony na niej dzwon jest znacznie starszy i był we wsi używany wcześniej. W Ługwałdzie są także dwie kapliczki przydrożne – jedną w centrum wsi, a druga, stojącą przy drodze wyjazdowej w kierunku drogi krajowej 51. We wsi znajdują się także trzy krzyże przydrożne.

Ługwałd posiada sklep oraz świetlicę znajdującą się w budynku dawnej szkoły, choć obecnie traktowaną raczej jako miejsce spotkań sołeckich niż kulturalnych. Są tu 4 pensjonaty: „Pod Klonami”, „Srebrny”, „Czapla” i zajazd „Napoleon” – w sumie ok 60 miejsc noclegowych.

Do niedawna Ługwałd nie posiadał połączenia z Dywitami środkami komunikacji publicznej, obecnie autobusy wożące dzieci do szkoły w Dywitach pełnią także rolę komunikacji publicznej, dostępnej dla wszystkich. Jest to typowa wieś podmiejska, stanowiąca atrakcyjny cel osiedlania się ludzi z miasta.

(opisy wszystkich wsi na podstawie danych ze strony: <http://www.warmiaznanainieznana.pl> – dostęp 15.11.2015 r.)

### 3. Zagadnienia badawcze, opis metod badawczych i przebiegu badania

Zagadnienia badawcze – tematy i obszary, których przebadanie stanowi realizację celu niniejszego badania tj. opisanie wpływu procesów migracyjnych w województwie warmińsko-mazurskim na zmianę kapitału społecznego i kulturowego w środowisku lokalnym na przykładzie 4 miejscowości w gminie Dywity.

1. Opis badanego regionu oraz badanych wsi (historia, dane statystyczno-demograficzne, infrastruktura, funkcjonujące instytucje).
2. Jakie najważniejsze zmiany na przestrzeni 25 lat zaszły w badanych wsiach w opinii „lokalnych” mieszkańców? (przestrzenne, infrastrukturalne, związane z relacjami międzyludzkimi i sposobem życia)
3. Jakie zmiany zaszły/zachodzą pod wpływem mieszkańców napływowych? Jak są one oceniane przez „lokalnych” mieszkańców wsi?
4. Jak i gdzie życie codzienne napływowych mieszkańców badanych wsi? (umiejscowienie życia zawodowego i towarzyskiego, spędzanie czasu wolnego, robienie zakupów, realizowanie hobby), a jak mieszkańców „lokalnych”? Czy są w tym zakresie różnice?
5. Jak oceniane jest życie na wsi przez napływowych mieszkańców (plusy i minusy mieszkania na wsi, rozczarowania i miłe zaskoczenia)?
6. Jak napływowi mieszkańcy oceniają relacje międzyludzkie/sąsiedzkie we wsiach, do których się wprowadzili? (łatwość/trudność nawiązywania kontaktów, ocena relacji międzyludzkich, uczestnictwo w życiu towarzyskim, częstotliwość spotkań i kontaktowania się w innymi mieszkańcami wsi)?
7. Jak przedstawia się oferta kulturalna w badanych wsiach? (w ujęciu statystycznym, w opinii respondentów)?
8. Jaka jest aktywność społeczna i kulturalna w wymiarze lokalnym mieszkańców wsi – czy są różnice w tym zakresie między „lokalnymi” i napływowymi mieszkańcami?
9. Jak wygląda znajomość respondentów lokalnej historii, kultury oraz legend czy opowieści dotyczących miejsca zamieszkania?
10. Jakich zmian oczekują „lokalni” a jakich napływowi mieszkańcy wsi? Jakie problemy wymieniane są jako konieczne do rozwiązania?
11. Jak przedstawia się ogólna charakterystyka osób/grup mieszkańców napływowych w badanych wsiach?
12. Charakterystyka tożsamości terytorialnej badanych mieszkańców.
13. Jakie są style/sposoby aktywności społecznej i kulturalnej mieszkańców badanych wsi – charakterystyka.

14. Jakie są słabe punkty wspólnoty lokalnej – czego ludziom brakuje, co by chcieli zmienić, naprawić, zaproponować w zakresie życia społecznego i kulturowego?
15. Jakie są mocne strony wspólnoty lokalnej – w co/kogo należało by inwestować, aby usprawnić współdziałanie i aktywność mieszkańców wsi?
16. Jaki jest społeczno-kulturowy potencjał młodzieży na wsi – jak wyglądają ich potrzeby i możliwości współtworzenia życia na wsi.

Dzięki zbadaniu zagadnień badawczych i odpowiedzi na pytania badawcze zostanie poznana charakterystyka badanych wsi w kontekście procesów migracyjnych, w tym także zostaną ujawnione różnice i podobieństwa pomiędzy badanymi grupami respondentów. Na zakończenie realizacji badania zostaną wyciągnięte WNIOSKI, które będą także próbą uogólnionego opisu procesów zachodzących w obszarze kapitału społeczno-kulturowego na wsi pod wpływem migracji (z uwzględnieniem specyfiki badanego obszaru np. specyficznej historii regionu oraz m.in. tego, że badane wsie leżą w odległości ok. 15 min samochodem do centrum miasta wojewódzkiego).

#### ***Dobór respondentów***

Mając na celu uzyskanie najszerszych i najpełniejszych informacji zastosowano **celowy dobór próby**. W związku z powyższym do badania zapraszano osoby mieszkające w danych wsiach od urodzenia lub takie, które wprowadziły się w latach powojennych, także w latach 70. – nazwijmy je na potrzeby tego badania mieszkańcami „**lokalnymi**” (trudno bowiem nazwać ich rdzennymi czy rodzimymi, ze względu na historię tych miejsc), w odróżnieniu od drugiej grupy badanych - mieszkańców napływowych, którzy przeprowadzali się w ostatnich 25 latach, tj. po przemianach 1989 r. Starano się skontaktować zarówno z osobami aktywnymi i znanymi wśród lokalnej społeczności, a także z mieszkańcami mniej znanymi i nieangażującymi się w życie wsi.

Respondentów zdobywano metodą tzw. **kuli śniegowej** bazującej na wybieraniu do badania dostępnych badaczowi osób oraz na tym, że po dodaniu do nielicznej grupy badanych, za ich pośrednictwem zapraszano do badania kolejne osoby.

- ❖ W praktyce wyglądało to tak, że pierwsze badane osoby przekazywały kontakt do następnych i telefonicznie umawiano kolejne spotkania. Pozyskiwanie uczestników badania odbywało się także z pomocą sołtysów wsi, którzy przekazywali informacje i ułatwiali skontaktowanie się z poszczególnymi mieszkańcami, wskazywali także domy, do których warto było zapukać z prośbą o udział w badaniu.



### Zastosowane metody badawcze

**Analiza danych zastanych** (ang. desk research) – korzystanie z danych wtórnych pochodzących ze źródeł już istniejących, np. statystyk publicznych, dokumentów historycznych, danych z zakończonych badań.

- ❖ W niniejszym badaniu korzystano przede wszystkim z danych dostępnych na stronach internetowych GUS, Urzędu Gminy Dywity, Obserwatorium Żywej Kultury, stron internetowych badanych wsi i organizacji: <http://www.przyjacielebukwaldu.pl>, <http://lugwald.pl>, <http://www.falbatros.pl>, <http://fundacjaprymus.org>

**Zogniskowany wywiad grupowy, spotkanie focusowe** (ang. focus group interview) – dyskusja prowadzona przez moderatora na podstawie scenariusza dyskusji, w której uczestniczy zazwyczaj ok 5-8 osób. Uczestnicy odpowiadają na pytania badacza i mają także okazję do bieżącej wymiany opinii oraz dyskusji na omawiane tematy.

- ❖ W niniejszym badaniu założono realizację spotkania focusowego (z minimum 4-5 uczestnikami), w każdej z badanych miejscowości z „lokalnymi” mieszkającymi wsi. Ostatecznie przeprowadzono dwa spotkania fokusowe - w Brąswaldzie i w Bukwaldzie (w świetlicach wiejskich), w których uczestniczyło za każdym razem po 5 osób. Oprócz tego w Brąswaldzie odbył się jeszcze jeden 3-osobowy wywiad grupowy. Ze względu na trudności związane z zebraniem respondentów w jedno miejsce i niechęcią respondentów do publicznego omawiania spraw wsi lub ze względów zdrowotnych (osoby starsze, niemobilne) we wsiach Ługwałd i Barkweda przeprowadzono wywiady indywidualne wg scenariusza focusa.

Dwa spotkania fokusowe odbyły się w świetlicach wiejskich (w Brąswaldzie i Barkwedzie), w atmosferze luźnych spotkań, rozmowy zostały nagrane na dyktafon. Pozostałe wywiady odbyły się w domach prywatnych respondentów. W związku z tym, że ostatecznie udało się dotrzeć do zakładanej próby, zebrano wartościowy materiał i po kilku wywiadach uzyskano efekt nasycenia materiału, cel został osiągnięty, choć inną metodą.

**Tabela nr 3. Zestawienie przedstawiające ilość badanych „lokalnych” mieszkańców wsi**

Lp.	Nazwa miejscowości	Liczba badanych „lokalnych” mieszkańców	Metoda badawcza
1	Barkweda	5	Wywiady indywidualne
2	Bukwałd	5	Focus 5-osobowy
3	Brąswałd	8	Focus 5- oraz 3-osobowy
4	Ługwałd	6	Wywiady indywidualne

**Indywidualny wywiad pogłębiony** (ang. individual in depth interview) – szczegółowa pogłębiona rozmowa z respondentem na określony temat, prowadzona na podstawie scenariusza wywiadu.

- ❖ Założono, że w każdej z 4 wsi zostanie przeprowadzonych minimum 5 wywiadów z ludnością napływową, tj. osobami, które wprowadziły się do wsi w ciągu ostatnich 25 lat. Wywiady zrealizowano zgodnie z założeniem wg przygotowanego scenariusza. W czterech przypadkach na spotkaniu pojawiło się więcej niż jedna osoba – wtedy wywiad przypominał bardziej spotkanie focusowe. Wywiady indywidualne przeprowadzono w domach respondentów, w świetlicy wiejskiej, czasem w miejscu pracy badanego, respondentów zapewniano o anonimowości.

**Tabela nr 4. Zestawienie przedstawiające ilość badanych „napływowych” mieszkańców wsi**

Lp.	Nazwa miejscowości	Liczba badanych napływowych mieszkańców	Liczba lat zamieszkania w danej wsi
1	Barkweda	9	3, 3, 5, 5, 6, 7, 11, 13, 27 respondentka czuła się jednak napływowa, dużo opowiadała o doświadczeniu nowej, dlatego została tu zaklasyfikowana
2	Bukwałd	8	1 respondent nie mieszka jeszcze, buduje dom, ale bywa we wsi i funkcjonuje wśród ludzi od kilkunastu lat 12, 5, 6, 9, 15, 15, 17,
3	Brąswałd	6	1, 1, 6, 9, 15, 22
4	Ługwałd	7	4, 4, 4, 5, 13, 13, 21

#### *Przebieg badania*

Badanie realizowano w miesiącach październik-listopad 2015 r. Dużym wsparciem w pozyskaniu osób do badania byli sołtysi badanych wsi, którzy zachęcali mieszkańców do udziału w badaniu.

Proces zbierania kontaktów i kontaktowanie się telefoniczne z mieszkańcami odbywał się bardzo sprawnie i osoby zazwyczaj wyrażały chęć udziału. Późniejszą trudnością, która się pojawiała było ustalenie dnia lub pasującej godziny spotkania. Z tego powodu kilku rozmów nie udało się odbyć. Jednak bywały także takie sytuacje, gdy na umówione spotkanie z jedną osobą pojawiło więcej mieszkańców (najczęściej dwie osoby, czasem małżeństwo). Bywały też tak że, gdy poproszeni o rozmowę mieszkańcy badanych wsi odmawiali, tłumacząc, że się nie angażują w życie wsi, nic o nim nie wiedzą i nie mają czym się dzielić (szczególnie dotyczy to respondentów „lokalnych” w Barkwedzie oraz napływowych we wszystkich miejscowościach). Oddzielnym problemem było zachęcenie młodzieży do uczestnictwa w badaniach. Problem ten wynikał z dwóch kwestii – badani przekazywali nam niewiele kontaktów do ludzi młodych (tzw. 20-latków), a ci, z którymi udało nam się skontaktować odmawiali rozmowy, często twierdząc, że nie uczestniczą w życiu wsi i nic nie mają do powiedzenia. Zatem wśród wszystkich respondentów zaledwie troje to osoby poniżej 30 roku życia. Wszyscy respondenci, którzy zgodzili się na rozmowę, chętnie brali udział w badaniu i chętnie dzielili się swoją wiedzą oraz opiniami, w wyniku czego zebrano wartościowy materiał. Ostatecznie przebadano 30 osób napływowych oraz 24 „lokalne”.

#### 4. **Analiza zebranych danych – próba odpowiedzi na pytania badawcze**

##### *Opis badanego regionu i badanych wsi*

Wyłaniający się z badań obraz życia wsi – jej kapitału kulturowego i społecznego jest dość skomplikowany i niejednorodny. Trudno mówić o jednym wzorze relacji między lokalnymi i napływowymi mieszkańcami wsi. Trudno też wskazać konkretną postawę, jaką przyjmują osiedleńcy w stosunku do zastanej ludności. Sytuację dodatkowo utrudnia fakt, że w rzeczywistości na ziemiach tych nie ma niemal ludności rdzennej, zakorzenionej w danym miejscu od pokoleń, która mogłaby stanowić trwały trzon wspólnoty wiejskiej. Prawie wszystkie historie, które respondenci powierzyli badaczom w swoich opowieściach, ograniczały się do losów jednego, góra dwóch pokoleń. Stąd wspomniany wcześniej dylemat z postawieniem granicy między tymi, których nazywamy „lokalnymi”, a tymi, których traktujemy jako napływowych. W rzeczywistości wszyscy (prawie) oni są przybyszami z zewnątrz. Różni ich jedynie długość trwania w danej wspólnocie. W praktyce jednak ten okres wydaje się być istotny – ostatnie 15-20 lat to czas szybkich przemian społecznych, spowodowanych zmianą ustroju, przemianami gospodarczymi, rozwojem technologii, odchodzeniem od rolnictwa. Za tymi procesami idą także procesy rozluźnienia więzi społecznej i stopniowego rozpadu wspólnotowości w dawnym, tradycyjnym rozumieniu. W wypowiedziach respondentów „lokalnych” przebija niejednokrotnie tęsknota właśnie za ową wspólnotą, którą jeszcze kilkadziesiąt lat temu tworzyła wieś. Wydaje się, że doświadczenie tej wspólnoty jest jedną z głównych właściwości odróżniających „starych” mieszkańców od nowych.

Osiedleńcy także mają różne motywacje przeprowadzenia się na daną wieś. Jedni nie potrafią żyć w mieście, bo wychowali się na wsi, inni szukają spokoju, kontaktu z przyrodą, ktoś z kolei kameralnego środowiska, jeszcze inni przestrzeni i wygody. Udało się jednak odnaleźć wśród respondentów kilka typów „osiedleńców”.

Kolejną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę jest odmienność każdej z 4 badanych miejscowości – Ługwałd jest wsią nowoczesną, zdominowaną przez nowe budownictwo, z przewagą ludności napływowej, w najmniejszej odległości od miasta, Brąswałd z kolei jest wsią z tradycyjną zabudową w centrum, nowe osadnictwo zaś rozmieszczone jest głównie na krańcach wsi i poza nią, Barkweda to typowa wieś popegeerowska, w której nowych domów w zasadzie nie widać wcale, i wreszcie Bukwałd – najbardziej na uboczu, położony malowniczo nad jeziorem – miejsce osiedlania się ludzi uciekających przed miejscem zgiełku, w tym wielu osób publicznych. Te 4 miejscowości to przykłady nieco odmiennych procesów migracyjnych.

Poniższa analiza zebranych danych zawierać będzie opis i specyfikę każdej z miejscowości, uwzględniając działające w niej instytucje, ofertę kulturową, wielkość i typ migracji, a następnie odpowiedzi na postawione w badaniu pytania.

### **Ługwałd**

W ciągu ostatnich 15 lat wieś niemal potroiła liczbę mieszkańców . Nowe domy przysłoniły nieliczne stare budownictwo. Działki są tu drogie, więc do Ługwałdu przeprowadza się wielu ludzi z ustabilizowaną pozycją zawodową i majątkową, nierzadko są to osoby o wysokiej pozycji społecznej. *„Ługwałd jest blisko Olsztyna i ładnie położony, blisko Dywit, gdzie wszystko jest, więc to atrakcyjne miejsce. Dużo jest tu takich ustawionych ludzi – lekarzy, dziennikarzy, prawników, prokuratorów, muzyków, sędziów, prezesów dużych firm.”* (sŁug2). Ze względów lokalizacyjnych i krajobrazowych jest to także atrakcyjne miejsce do prowadzenia działalności agroturystycznej, tak jak było wcześniej wspomniane, działają tam 4 pensjonaty.

Jest tu aktywne życie społeczne i kulturalne, odbywa się tu dużo imprez, organizowane są warsztaty, szkolenia, spektakle, imprezy cykliczne i okolicznościowe. We wsi jest świetlica, jednak nie są tam prowadzone żadne regularne zajęcia dla dzieci czy młodzieży. Za to ostatnio, po wielu latach zostały wznowione spotkania „gospodyń wiejskich”, podczas których kobiety wspólnie gotują czy zajmują się tradycyjnymi kobiecymi rzemiosłami. Nad estetyką i zasobami materialnymi wsi pracuje Grupa Odnowy Wsi, która zdobywa środki na odbudowę wsi i rozwój infrastruktury. Działa tu również Stowarzyszenie Ługwałd, skupione m.in. wokół sołtysa (który jest osobą napływową). Główną siłą napędową wszelkich działań są tu osiedleńcy, większość przeniosła się z miasta do pobliskiej wsi. Są wśród nich ludzie, którzy wiedzą gdzie i jak zdobywać fundusze na działania. Ściągają spore pieniądze (przyczynili się do budowy boiska, placu zabaw, sceny teatralnej, zorganizowali liczne warsztaty, imprezy, akcje). Ich celem jest integracja i rozbudzenie aktywności mieszkańców wsi. Wizytówką ich działań może być niedawno przeprowadzona akcja

„Przygarnij ławeczkę sąsiedzie” – wykonane przez miejscowego stolarza ławki zostały „przygarnięte” przez rodziny (czasem kilka sąsiedzkich rodzin), które mają się nimi opiekować – sadzić kwiaty, sprzątać przy nich, generalnie dbać, aby było to przyjemne miejsce do posiedzenia, pogadania.

Ciekawe jest tu jeszcze jedno zjawisko, które wyraźnie wskazuje kierunek, w jakim podąża skupiona przy stowarzyszeniu grupa. Sołtys wsi prowadzi teatr wiejski, do którego zaprasza sąsiadów – aktorów amatorów. Jeden ze spektakli – 1518 – to opowieść o historii wsi – historii, która nie istnieje. *„Nie ma historii dotyczącej wsi. Takiej spisanej. Jest historia odtwarzana. Jest nowa legenda. Historię o dzwonie sami sobie stworzyliśmy”* [nŁug6]. Ługwałd to wieś bez korzeni. „Lokalnych” mieszkańców jest niewiele, większość wyjechała w czasie wielkiej emigracji Warmiaków do Niemiec, na ich miejsce przyjechali ludzie z południa, wschodu, z Kurpiów, Mazowsza, Podlasia, ale oni mają tu krótkie rodowody. W tej sytuacji kształtująca się wspólnota tworzy własny mit historyczny: ważną w nim rolę odgrywa dzwon, pochodzący z parowozu w Bydgoszczy. Trafił do wsi przez złomiarza, który wywoził znalezione po bitwie pod Tannenbergiem (Olsztynkiem) żelastwo do huty w Elblągu. Dzwon stał się herbem wsi. W centrum postawiono dzwonnice i w dniu 22 lipca (22 lipca 1363 r. biskup Fromborka wydaje akt lokalizacyjny wsi – jest więc nawiązanie do historii), w coroczne Święto Dzwonu (mamy więc także „tradycję wynalezioną”) sołtys uroczyście dzwoni.

Sposób działania aktywnych Ługwałdczan jest nowoczesny, bazujący na wiedzy, umiejętnościach pisania projektów i zdobywania zewnętrznego dofinansowania, bogatym kapitale kulturowym liderów. Wyraźnie dążą oni do wytworzenia nowej wspólnotowości lokalnej, opartej jednak na zasobach przyniesionych z zewnątrz. Można tu przytoczyć myśl Aldony Jawłowskiej, do której odwołuje się Monika Kranz-Szurek, odnośnie zjawiska reterytorializacji: „zmianom znaczenia i roli lokalnych układów społeczno-kulturowych towarzyszy jednocześnie coraz silniejsza potrzeba „odzyskania domu”, poczucia bezpieczeństwa, ponownego usytuowania w konkretnej przestrzeni lokalnej. Potrzeba ta znajduje wyraz w działaniach ukierunkowanych na poszukiwanie podstaw własnej odrębności oraz budowania lokalnej tożsamości i powtórnego zakorzenienia w danym środowisku. Jawłowska zaznacza ponadto, że przykłady reterytorializacji widoczne są przede wszystkim tam, gdzie związek między fizyczną przestrzenią życia a przestrzenią wartości, symboli i znaczeń został radykalnie zerwany. Z tego właśnie powodu zjawisko reterytorializacji dotyczy zazwyczaj terenów Warmii i Mazur, Śląska Opolskiego, Bieszczad i innych rejonów pogranicznych. Na tych obszarach autorka dostrzega przejawy inicjatyw, mających na celu nadanie własnej przestrzeni lokalnej szczególnych znaczeń i wartości.

Dokonuje się to m.in. za sprawą takich działań, jak odnoszenie się do przeszłości i tradycji (np. poprzez organizację festiwali czy tworzenie różnego rodzaju towarzystw), wiązanie własnej miejscowości z charakterystyczną dla niej działalnością artystyczną czy też uczynienie z jakiejś postaci bohatera danej społeczności” (Kranz-Szurek, *Kultura lokalna a globalizacja kulturowa – próba oceny zjawiska*, w: *Roczniki Nauk Społecznych*, tom 4(40) numer 2 – 2012, ss. 14-15). Można by w tym miejscu przywołać także choćby ideę glocalizacji Rolanda Robertsona – dostosowywania globalnych, nowoczesnych strategii kulturowych do lokalnych potrzeb.

## **Brąswałd**

Brąswałd to wieś o dość tradycyjnym wyglądzie. W centrum wsi znajduje się spore boisko, na nim zadaszona scena, stoły z ławkami – miejsce, które mieszkańcy wskazują jako najważniejsze we wsi. Budownictwo wokół niego raczej stare, można nawet spotkać gliniane chaty, wprawdzie z dachem z eternitu, lecz jednak. Niektóre domy wyremontowane. Jest we wsi dużo nowych budynków, ale te rozmieszczone są raczej w dzielnicach obrzeżnych – przed wjazdem do Brąswałdu, w bocznych uliczkach lub na koloniach. Dzieci dojeżdżają do szkoły podstawowej w Bukwałdzie, niektóre w Dywitach. Gimnazjum już tylko w Dywitach. We wsi jest sklep, remiza ochotniczej straży pożarnej, świetlica oraz izba pamięci im. Marii Zientary-Malewskiej, znajdująca się w starej szkole, obecnie ładnie wyremontowanej, stadnina koni z ośrodkiem hipoterapii. Izba pamięci opiekuje się fundacja „Prymus”, czasem odbywają się tu lekcje historyczne dla dzieci ze szkół. Ochotnicza Straż Pożarna dzieli budynek ze świetlicą – dużą, z zapleczem kuchennym, ale wymagającą gruntownego remontu. Odbywają się tu zajęcia dla dzieci, regularnie 2 razy w tygodniu, i spotkania rady sołeckiej. Są stoły do tenisa, ale rzadko używane. Jest salka z kilkoma starymi komputerami, ale także się z nich raczej nie korzysta. Obok, w remizie jest też siłownia, niestety to głównie zarzewie konfliktu wiejskiego – została urządzona z pieniędzy sołeckich, ale mieszkańcy się skarżą, że strażacy spędzają tam długie godziny, ludzie ze wsi są przekonani, że ich treningi mają raczej charakter towarzyski. Pozostali mają bardzo utrudniony dostęp do urządzeń. Chlubą wsi natomiast jest elegancko urządzona przystań kajakowa nad Łyną – z pomostem, wiatami, miejscem na ognisko i parkingiem. Ale niewiele organizuje się tu spotkań. W zasadzie w Brąswałdzie nie wiele jest obywatelskiej inicjatywy. Czasem studenci jednej z mieszkańek w ramach praktyk zorganizują jakieś zabawy dla dzieci. Mieszkańcy mówią, że kiedyś były imprezy, ale mało kto na nie przychodził. Jedynymi stałymi, dorocznymi punktami są Dzień Dziecka i Kiermas Warmiński, na który przyjeżdża duża część gminy. I konkurs poezji Marii Zientary-Malewskiej, która, spodziewać by się można, mogłaby być chlubą wsi.

W rzeczywistości jednak respondenci pytani o powody do dumy, w ogóle nie odwoływali się do jej postaci, w zasadzie chyba w żadnej rozmowie nie pojawiła się jako symbol czy wizytówka Brąswałdu. Kościół brąswałdzki skupia kilka wsi – do parafii należą też Barkweda, Bukwałd, Spręcowo i Kajny. Ludzie twierdzą, że nie ma on siły przyciągania wiernych „*Nawet nie ma kto księdzu czytać. Ale ksiądz też winny, sam zniechęcił młodzież*” - mówi jeden z respondentów [sBrą2]. Jest też siedem pięknych kapliczek – przy drodze i na posesjach prywatnych. Ładnie zadbane, zwykle przystrojone kwieciami. Przy polach kilka krzyży.

„Lokalni” mieszkańcy żyją zgodnie, spotykają się do czasu do czasu po kościele. Ci napływowi zdecydowanie rzadziej. Zwykle są to ludzie, jak we wszystkich badanych wsiach, którzy przyjechali tu, by zbudować piękne domy wśród pięknej przyrody, niedaleko od miasta i żyć swoim życiem.

### **Barkweda**

Barkweda to wieś popegeerowska i widać to już przekraczając jej granice. Na samym początku, wzdłuż drogi, stoją trzy popegeerowskie bloki. Tu mieszka większość „lokalnych” mieszkańców. Dalej dzielnice domków wielo-, czasem jednorodzinnych. W zasadzie wszystkie stare. Nowych budynków nie ma. Zabudowania dawnego PGR-u niszczą nieużywane. Podobno kiedyś był w nich klub, ale teraz wieją pustką. Pegeerowskie piętno nadal jest odczuwane przez mieszkańców wsi. W każdej rozmowie pojawiła się kwestia państwowych gospodarstw rolnych i tego, jak odbiły się na wsi i jej mieszkańcach. „*To społeczeństwo z pokolenia na pokolenie jest skażone*” [fBar1]. We wsi funkcjonuje sklep i świetlica wiejska, w której jest kuchnia i kilka komputerów dla młodzieży. Świetlicę otwiera się 2 razy w tygodniu. Nie ma żadnych zorganizowanych zajęć, po prostu można przyjść, porozmawiać, spotkać się, dzieciaki pograć razem w gry komputerowe. Zwykle przychodzi ta sama, stała grupka wiejskich aktywistów. We wsi zamieszkał przed dwudziestoma laty, także wart odnotowania, wyróżniający się stylem życia lekarz, malarz, poeta. Hoduje konie (wykupił stary młyn w centrum wsi, wyremontował go i na placu obok urzędu treningi konne), uprawia winnice, robi wino, które przedstawia jako produkt lokalny. Sołtys, nieco skłócony z urzędnikami z gminy i znaczną częścią wsi, posiada w lesie plac do paintballa. Jest kilka miejsc, które wieś promuje jako historyczno-turystyczne atrakcje: grodzisko staropruskie z niszczącą kaplicą cmentarną (tzw. przez mieszkańców „Trupki”), obok trzy wiekowe dęby. Rósł tu także legendarny „Dąb Napoleona”, w którym rzekomo cesarz nocował w trakcie walk pod Barkwedą, jednak spłonął w latach 20. Są też zabytki sakralne - piękna kapliczka i kilka krzyży. Do wsi można dojechać pociągiem, trzy razy na dobę oraz prywatnymi busami. Dzieci dojeżdżają do szkoły w Bukwałdzie. Nie ma tu ani boiska, ani



placu zabaw. W badaniu wyłonił się obraz wsi skłóconej i podzielonej na zwolenników sołtysa i tych, którzy są przeciw niemu. „*Jest między mieszkańcami duża zawiść. Między tymi pracownikami (PRG-u -A.P.) był podział jakiejś hierarchii społecznej, i to nadal tam jest.*” [fBar3]. Ze względu na przepisy związane z ochroną środowiska – to obszary Natury 2000 – nie ma możliwości uzyskania tu pozwolenia na budowę. Raczej nie wprowadzają się tu zamożni, ludzie, szukający kontaktu z przyrodą i spokojem, bo nie mogą wybudować tu wygodnego domu. Ci, którzy się tu osiedlają przychodzą albo za współmałżonkiem, albo są to małżeństwa szukające taniego miejsca do życia – kupują jedno z mieszkań w bloku lub starych budynkach wielorodzinnych. Bardzo często są to ludzie pochodzący z innych wsi. Barkweda jest typową wsią popegeerowską, taką, jaką opisuje Danuta Niczyporuk: „Szczególną przestrzenią wiejskich społeczności lokalnych są zdegradowane w sensie gospodarczym i społecznym tereny byłych państwowych gospodarstw rolnych. (...) „Syndrom pegeerowca”, na który składa się ubezwłasnowolnienie, bezradność, brak instynktu samozachowawczego, niesamodzielnosc, często alkoholizm, a przede wszystkim brak aktywności w poszukiwaniu nowych warunków życia, bierne czekanie na rozwój wypadków i na cudze decyzje, które rozwiązałyby ich problemy. (...) przestrzenie byłych PGR, w których niszczone opuszczone budynki, resztki dobytku, stają się smętną scenografią wiejskiej biedy i marginalizacji. Z byłymi PGR często wiąże się jeszcze jeden wymiar degradacji przestrzeni wsi. Jest to architektoniczny bezład, obce kulturowo wsi formy architektoniczne, np. zabudowa blokowa. Równie przygnębiający element krajobrazu wsi stanowią zdegradowane budowle dworskie i pałace adaptowane niegdyś na pomieszczenia administracyjne PGR, instytucji wychowawczych lub, w najlepszym razie, muzea. Po zniszczeniach wojennych bywały przez nowych gospodarzy remontowane prowizorycznie i niechlujnie, przez lata niszczały, będąc żywym przykładem deprecjacji lokalnego dziedzictwa kulturowego.” (Danuta Niczyporuk, *Przestrzeń wiejskich społeczności lokalnych*, w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia*, Vol. XXVI,19 sectio I, 2001, s. 245).

Jest tu też grupa osób chcąca działać. To głównie skupiona wokół sołtysa rada sołecka, składająca się prawie wyłącznie z osób napływowych (w tym żon pochodzących stąd mężczyzn). Założyli Stowarzyszenie Miłośników Wsi Barkweda. Pieką ciasta, organizują dla wsi imprezy – Andrzejki, Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, Mikołajki, Sylwestra. Grupa ta wzięła się także za podnoszenie estetyki wsi – pozakładali klomby, rozwiesili drewniane tabliczki i drogowskazy, zadbali o trawniki. W efekcie wieś zajęła 2 miejsce w konkursie gminnym na najładniejszą wieś 2015 roku. Sposób działania Barkwedzian odbiega jednak znacznie od modelu, jaki funkcjonuje w Ługwadzie. Ci robią wszystko niewielkim kosztem, imprezy mają zasadniczo wymiar towarzyski, polegają na wspólnym pieczeniu, świętowaniu

okazji i w wspólnej zabawie. Imprezy te są zwykle niskobudżetowe, finansowane ze środków sołeckich. Gdy członkowie stowarzyszenia szukali pieniędzy zewnętrznych, podrukowali ulotki z informacją o wsi, o stowarzyszeniu, i poszli po olsztyńskich pubach i firmach prosić o wsparcie. Uzbierali niewiele – ktoś dał 50 zł, kto inny 100.

## **Bukwałd**

Najdalsza z badanych wsi. To miejsce, gdzie kończy się asfalt. Jest tu sklep, szkoła podstawowa, i świetlica (nie ma jednak regularnych zajęć), niewielki, wymagający remontu kościółek. Jest kilka lokalnych smaczków, które dają wsi dodatkowy koloryt – hodowla owiec św. Jakuba, hodowla ślimaków, uprawa lawendy, z której pani wyrabia ozdoby i przedmioty użyteczne, Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Ptaków, prowadzący też Ptasią Akademię, stary cmentarz, na którym być może leżą żołnierze napoleońscy. Bukwałd jest lokalną ostoją spokoju i natury. Relacje między ludźmi, jak wynika z badań, są dobre, często nacechowane obojętnością, ale raczej nigdy wrogością. Nikt nie dostrzega szczególnych konfliktów czy znaczących problemów. W Bukwałdzie ludziom żyje się dobrze. „*Stosunki sąsiedzkie? Są dobre, ludzie sobie pomagają*” [nBuk4]. Położony nad pięknym jeziorem, w okolicy tereny chronione krajobrazowo, stanowi cel ucieczek ludzi z miast, także tych większych, przed zgiełkiem i pędem. Tu osiadają (zazwyczaj tylko weekendowo, ale jednak) VIP-y – senator Bochniarz, minister Balcerowicz, prezes TVN Walter, premier Buzek czy Dorota Warakomska. Większość napływowych respondentów z Bukwałdu mówiła, że przyjechała tu w poszukiwaniu ciszy. Niektórzy kupują stare, warmińskie domy i je remontują. Większość nowych osiedla się jednak na poboczach i koloniach wsi. Mimo to wieś, a raczej jej część, jest dość aktywna społecznie i kulturowo.

Przybyła przed 15 laty obecna pani sołtys skupiła wokół siebie pokaźne grono osób – zarówno tych napływowych jak i „lokalnych”. Założyli Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Bukwałd. Widać je wszędzie, na wszystkich imprezach gminnych, same organizują kilka – coroczną sobótkę, Kulinaria, Dzień Dziecka. Biorą udział we wszystkich konkursach – a to na najładniejszą wieś, a to dożynkowy wieniec, a to na festiwalu teatrów wiejskich – angażują się we wszystko. Zdobywają środki, upiększają miejscowość, sadzą roślinność, wybudowali plac zabaw, wyremontowali świetlicę, kobiety pod okiem profesjonalisty uczą się krawiectwa, jedna z mieszkanki organizowała cykl warsztatów dla dzieci, w tym projekty anglojęzyczne (gotowanie, podróże po krajach anglojęzycznych), taekwondo, tańce, robotykę dla małych dzieci. Ostatecznie jednak się zniechęciła. Przychodziły jej dzieci i kilkoro innych. Mało jak na całą wieś. Poza tym ciągle jednak na tych spotkaniach, działaniach to ta sama wąska grupa ludzi – przede wszystkim przesiedleńcy z miasta i kilka lokalnych kobiet. Pod względem

aktywności społeczno-kulturowej Bukwałd najbardziej zbliżony jest do Ługwałdu – klimat nadaje jej zwarta grupa aktywnych osób, szukająca nowych pomysłów, mająca potencjał i jeszcze zapał do działania. Potrafią organizować środki, ściągać do wsi profesjonalnych instruktorów, ciekawych ludzi, rozwijać infrastrukturę wsi i dbać o integrację mieszkańców. Podobnie jednak jak w innych wsiach, jest to stała i stosunkowo wąska grupa: *„To ciągle grono tych samych osób, zawsze. Ludzie, którzy się angażują, to nie są ludzie, którzy stale przebywają w tej wsi (pracują, uczą się w mieście – A.P.), tylko tak jak my, ci, którzy nie mają czasu. (...) Ale z inicjatywą wychodzi zawsze Bogusia (p. sołtys – A.P). Dzięki niej tylko coś tam się ciągle dzieje.”* [nBuk1]

Ważnym ośrodkiem życia kulturalnego jest szkoła podstawowa, w której uczą się dzieci z Bukwałdu, Barkwedy i Brąswałdu. W klasach jest zaledwie po kilkoro uczniów, więc nauczyciele mają komfort prawie indywidualnej pracy z dziećmi. Uczniowie osiągają tu dobre wyniki. Tu też organizowane są zajęcia pozalekcyjne (np. zespół cheerleaderek, Szkolne koło Przyjaciół Lasu). Szkoła współtworzy imprezy wiejskie (m.in. Sobótkę, Dzień Dziecka). *„Całe szczęście, że mamy szkołę w tej wsi. Gdybyśmy nie mieli tej szkoły, popadlibyśmy w ruinę. Dzięki niej coś tu się dzieje, pobudza wieś”* [fBuk3]. Blisko ze szkołą współpracuje Fundacja „Prymus” pod patronatem pani Henryki Bochniarz. Fundują stypendia zdolnym uczniom z gminy, pani senator zależy, aby dzieci miały co robić po lekcjach, żeby w szkole były popołudniowe zajęcia – tu i w okolicznych wsiach w świetlicach. Prezes myśli o szerokim projekcie, coś na kształt klubu dyskusyjnego filmowego, literackiego, który zaciekałby zwłaszcza młodzież, dla której oferta na wsi jest najskromniejsza.

Jest jeszcze, wspomniana wyżej Fundacja „Albatros”, której nie sposób pominąć. Jej założycielka, to mieszkanka, która uciekła na wieś, szukając spokoju. *„Wyniosłam się na wieś, bo jestem aspołecznym typem, cenię sobie prywatność, „samotność.”* [nBuk5]. W swoim siedlisku prowadzi "Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich". Jest to największe tego typu schronisko w województwie. Trafia tam rocznie kilkadziesiąt ptaków dzikich z całej Polski. Wokół tej działalności rozwinęła się "Ptasia Akademia", przedsięwzięcie edukacyjno-ekologiczne w głównej mierze skierowane do szkół (zajęcia edukacyjne, dostosowane do programu szkolnego od podstawówki do liceum dla zorganizowanych grup – zajęcia dla dzieci z Bukwałdu są darmowe). Działalność tego typu i na taką skalę (całe siedlisko, powstałe i powstające budynki w zamierzeniu służą działalności Ośrodka) jest w zasadzie działalnością niszową i wariacką - angażującą większość wysiłków i uwagi bohaterki oraz jej współpracowników. Ze względu na specyfikę działalności (ile osób interesuje się dzikimi ptakami?) oraz położenie na kolonii zainteresowanie oraz wiedza o Ośrodku we wsi jest raczej znikoma (tak to wyglądało w innych wywiadach). Natomiast kulturowy potencjał

ośrodka wynika m.in. z tego, że jest on związany ideowo i praktycznie z myślą ekologiczną. Zaangażowanie ich, oraz warunki, którymi dysponują pozwalają na bardzo sensowne lekcje biologii i ekologii w terenie.

### ► **Jakie najważniejsze zmiany na przestrzeni ostatnich 25 lat zaszły w badanych wsiach w opinii „lokalnych” mieszkańców?**

Badani „lokalni” mieszkańcy wsi byli raczej zgodni co do zmian, jakie zaszły w tych miejscowościach od czasów ich młodości czy dzieciństwa. Przeobrażenia te dotyczą kilku kwestii – w pierwszej kolejności mówili o zmianach przestrzeni – zabudowy, infrastruktury i estetyki wsi, a za tym zanikania miejsc ważnych, znaczących i przesuwania się, bądź zanikania centrów życia wsi. W dalszej – o zmianach relacji międzyludzkich, sposobu życia i spędzania czasu.

Brąswałdczanie opowiadają: była droga brukowa, nie było chodników, oświetlenie słabe, autobusów nie było, PKS-y czasem jeździły. *„Nie ma już tych płotów co były kiedyś. Albo nie było wcale ogrodzeń. Kwiaty też na przykład. Teraz mamy choinki, tuje. A kiedyś były malwy, słoneczniki, margerytki, georginie, piwonie. No i ziemniaki zawsze były widoczne przy płocie. Były kury, gęsi, krowy, świnie”* [fBrą2]. Wieś wyglądała zupełnie inaczej – była karczma, areszt, rzeka płynęła innym korytem. Były domy z czerwonej cegły rozsiane po lasach. Respondenci z innych wsi: *„Nie było placu zabaw, mola. Wcześniej nic nie było, zarośnięta wieś”* [fBuk1]; *„Estetyka wsi się podniosła”* [fBuk4]. *„Kiedyś tu były pola, pola, pola, a teraz wszędzie domy”* [fŁug4], *„Kiedyś tu były kury, świnie, krowy. Teraz już tak nie ma. Było więcej gospodarzy”* [fŁug2], *„Było pusto. Domów było niewiele i były puste. Nie było wodociągów, ludzie brali wodę z jeziora”* [fŁug1]. *„10-12 lat temu Barkweda to była typowa wieś popegeerowska: brzydka, brudna, nikomu na niczym nie zależało. Dziś zupełnie inaczej – kwiatki, wszystko zadbane”* [fBar4]. Współczesne budownictwo zmieniło charakter wsi, szczególnie w Ługwałdzie. Tu stare domy zniknęły zupełnie w gąszczu nowoczesnych willi. W Brąswałdzie i Bukwałdzie nowe budynki porozsiewane są raczej na uboczu, nie rzutują aż tak na zabudowę wioski. Ale nawet te stare domy i posesje wyglądają inaczej. *„Kiedyś ludzie uprawiali ogródki, nie było takiej części rekreacyjnej, do odpoczynku. Teraz wszędzie trawniki, ozdobne krzaczki, a marchewki rzadko. Nowe domy, stare też mają nowe elewacje”* [fŁug4]; *„Kiedyś domy nie były ogrodzone, a teraz grodzą siatkami, ludzie świerki zasadzili. Wcześniej nic nie rosło. Wcześniej byli gospodarze, było bydło, było brudno. A teraz nie ma gospodarzy”* [fŁug1]. Zmiana przestrzeni i zasiedlanie przez nowych kolejnych przestrzeni wsi doprowadziło też do przesunięcia się centrów życia wiejskiego w inne rejony. *„Tu gdzie*

*te domy, to były pola, na których robiliśmy podchody, a tu gdzie my teraz mieszkamy, pola truskawek” [fŁug4].*

Mieszkańcy Brąswału opowiadają, że dawniej ważnym punktem spotkań, zwłaszcza młodzieży, było leśne jezioro, tzw. karaśnik. Dziś mało kto spędza tam czas. Ważny był też piękny drewniany most na Łynie. Do niedawna jeszcze resztki budowli tkwiły nad rzeką, ostatnio jednak rozebrano wszystko, bo zagrażały przepływającym dołem kajakom. Most łączył wieś z Kajnamami, z lipniakiem, w którym kiedyś było „osiedle” domków. Tam młodzież chodziła powłóczyć się po lesie. Ważny był klub naprzeciwko starej szkoły, dziś prywatne mieszkanie. Niby zastąpić miała go świetlica, ale jakoś nie pełni swojej funkcji. *„Pełno dyskotek było na wioskach, teraz wszyscy chodzą po pubach do miasta, a dyskotek we wsiach nie ma” [fBrą8]; „Kiedyś się wchodziło do klubu i było pełno młodzieży” [fBrą6]; „Kiedyś się w klubie papierosy paliło. Teraz w świetlicy się nie pali. Stoły stoją do tenisa, nikt nie gra, a kiedyś się nie można było dopchać. Nie można wchodzić do lasu, ognia palić, bo zaraz straż miejska przychodzi. Kiedyś dużo czasu nad jeziorem w lesie spędzaliśmy, ryby łowiliśmy, potem je piekliśmy przy ognisku i się grzaliśmy. Teraz nie wolno. Dyskotek kiedyś dużo było. Niby komuna była, ale teraz mniej wolności jest. Zmieniło się na niekorzyść. Wszyscy mają telewizory, siedzą i oglądają” [fBrą7].* Dziś centrum to boisko i świetlica. Ale mało się tam dzieje.

W Ługwałdzie także nowowyzbudowane boisko, ze sceną, świetnym zapleczem, i przystanek przy dzwonie wymieniane są jako centrum wsi. I plac zabaw, tam się spotykają młode mamy. Kiedyś punktem spotkań była świetlica – to głównie dorośli spędzali tu czas. Dzieci miały swoją przestrzeń. *„Ostatnio zabrałam córkę nad jezioro, z drugiej strony, chciałam pokazać jej gdzie my w dzieciństwie spędzaliśmy każdą chwilę. Na boisku leśnym. Dzieciaki z całej okolicy, z innych wsi też przychodziły na nasze słynne boisko. Graliśmy tam w palanta, robiliśmy biwaki 200 m od domu. A teraz tam nic nie ma, zarośnięte” [fŁug5].* Ważna była też plaża nad jeziorem. Całe lato przychodzili tam mieszkańcy z połowy gminy. Chyba największe miejsce spotkań. Dziś w rękach prywatnych, niedostępne.

W Bukwałdzie *„klub był. Zabawy były, sylwestry – po 70 osób przychodziło na te imprezy. Ale wójt sprzedał w ręce prywatne, to upadło” [fBuk4]. „Kiedyś ulubionym miejscem był wąwóz (obecnie jest w rękach prywatnych i nie można tam wchodzić) i okolice, np. tunel od wiaduktem. Robiliśmy tam schrony, kryjówki, idealne jak bawiliśmy się w wojnę” [fBar2].*

Przestrzeń warmińskich wsi straciła tradycyjny wygląd – małwy i ogródki warzywne zastąpiono świerkami, trawnikami. Zniknęły dawne miejsca zabaw dzieci. Ale zniknęły z przestrzeni wsi i same dzieci. Trudno dziś spotkać, jak jeszcze 20 lat temu, bandę podlotków wałęsającą się po wsi czy okolicy. Młodzież nie spotyka się już tak licznie jak niegdyś, by

budować szalasy, grać w palanta, wlażyć na drzewa – nie mają czasu, wracają ze szkoły późno, chodzą na dodatkowe zajęcia, poza tym rodzice boją się wypuścić ich na dwór, bo dziś wszędzie czyhają na nich pułapki – szybko jadące auta, rzeka, szaleńcy, złodzieje. *„Jak ja byłam dzieckiem, to wszystkie chwile spędzaliśmy na dworze i wszystkie dzieciaki ze wsi razem. Zjeżdżaliśmy z górki na workach z sianem cały dzień, a potem wszyscy szli do jednego domu się suszyć, a któraś mama gotowała dla nas wszystkich gar zupy, żebyśmy się rozgrzali. Teraz dzieci za mało się spotykają, nie mają kiedy, mają komputery. No i strach ich tak puszcząć po ulicy, oświetlenie słabe”* [fŁug5].

Wyraźnie też w wielu wypowiedziach badani dzielą przeszłość na dwa okresy – pierwszą granicą tego jak było „przedtem” jest moment wysiedlania ludności warmińskiej, drugą fala przemian po zmianie ustroju w Polsce. Warmiacy nadawali tym ziemiom styl. Ich zaufanie zdobywało się z trudem. Jednak jeśli ktoś zaskarbił sobie ich ufność, mógł liczyć na szczerą, bezkompromisową przyjaźń. *„Warmiacy to są zamknięci ludzie, nie mieli zaufania do żadnej władzy, w swoim środowisku się trzymali. Ja z nimi dużo przebywałem. Jak było większość Warmiaków, to był spokój, nikt nikogo nie zaczepiał. A jak wyjechali, PGR-y przejęły ich gospodarstwa i się ludzie zaczęli najeżdżać, to się zaczęły bójki”* [fBrą7]; *„Czy był podział na Polaków i Warmiaków? Powiem szczerze, że był. Oni byli zdystansowali, trzymali się raczej razem. Ale jak ktoś sobie zaskarbi ich przyjaźń, to byli szczerzy oddani i bardzo pomocni”* [fBar1]. Exodus Warmiaków do Niemiec otworzył na Warmii nową epokę – większość mieszkańców wsi została „wymieniona”. Prawie wszyscy respondenci (zwłaszcza silnie akcentują to osoby z Brąswału i Barkwedy) mówią o tym fakcie jako czynniku znaczących zmian. Zmienił się krajobraz – opustoszały gospodarstwa, zasiedlone z czasem przez nowych, którzy rządzą w nich inną ręką. Lata 70 otwierają nowy okres wspólnotowości wiejskiej. *„Kiedyś dużo domów było po lasach, warmińskie główne. Jak oni wyjechali i opuścili te domy, to one niszczały. PGR-y to wtedy zorały i miały więcej ziemi. Ci nowi, co przyjeżdżali do PGR-u nie chcieli po lasach się osiedlać, woleli w PGR-ze, bliżej”* [fBrą7]; Za tym szły zmiany w życiu społecznym. Nowa fala osadnictwa lat 70. przyniosła więcej konfliktów i problemów społecznych. Zmiany te, zwłaszcza w pegeerowskiej Barkwedzie, odbijają się na życiu wspólnotowym do dziś. Do wsi zjeżdżają się nowi mieszkańcy. Z różnych stron. Jednak rzeczywistość powojenna wymagała współpracy, więc się asymilowali, Badani (z których znaczna część sama osiedliła się tu właśnie w tym okresie), mówią o tych przybyszach jako właśnie o wspólnocie, która teraz zanika.

„Sąsiedztwo pomocowe”, gdy ludzie wspólnie pracowali na roli, przy budowie dachu czy stodoły, pomagali sobie w młócce czy wykopkach, to najczęściej wspominany typ współzycia mieszkańców wsi przed przemianami, których początek jest jednak różnie

datowany – jedni mówią, że to koniec lat 80, upadek PGR-ów, wejście do Unii czy ostatnie 20 lat. Ale wszyscy podkreślają, że był to czas, kiedy ludzie żyli razem – razem pracowali, pomagając sobie w codziennych pracach, razem się modlili, chodzili na pielgrzymki, razem odpoczywali w klubie. Nikt dziś nie zaprzecza, że nastąpiło ogólne rozluźnienie relacji międzyludzkich, że ludzie już nie potrafią stworzyć takiej jak 30 lat temu jedności. Dokładnie wszyscy, co do jednego „lokalni” respondenci z tęsknotą i sentymentem opowiadają o dawnej wspólnotowości sąsiedzkiej. *„Kiedyś ludzie sobie pomagali, jeden drugiemu, razem orali, stodołę stawiali, ksiądz w kościele ogłaszał co komu potrzebne. Wspólnota była. Teraz jej nie ma. Nie ma więzi. Brakuje zjednoczenia”* [fBuk1]; *„Jak się mieszka w takiej małej wsi (jaką był Ługwałd kiedyś – A.P.) to się do każdej mamy koleżanki mówi ciociu. I tak zostało – sąsiadka jest moją ciotką, druga sąsiadka jest moją ciotką, następna też jest moją ciotką. Z tych starych mieszkańców, którzy wciąż mieszkają w okolicy, wszyscy się dalej trzymają”* [fŁug5].

**► Jakie zmiany zaszły/zachodzą pod wpływem mieszkańców napływowych?  
Jak są one oceniane przez „lokalnych” mieszkańców wsi?**

Zmiany w zagospodarowaniu i estetyce wsi, to niewątpliwie wpływ m.in. nowych mieszkańców, którzy wprowadzają na wieś nowe trendy. *„Plusem (migracji na wieś - A.P.) jest to, że odnowiona wieś. No bo ta stara część już zaczyna upadać. Budynek są stare. Tak to byłby skansen. (...) Przybywa ludzi, to mamy fundusz sołecki, a na każdego człowieka dostajemy pieniądze.”* [fBrą1]. Największe zmiany nowi wnieśli w przemiany przestrzeni – nowe domy tam, gdzie niegdyś były pola lub miejsce spotkań lokalnej młodzieży. Ludzie z miasta wykupują ziemię, rolnicy sprzedają, nie zważając na to kim jest kupiec. Wielu „starych” mieszkańców ma za złe sąsiadom, którzy dzielą swoje pola na mniejsze działki i sprzedają pod zabudowę, zaburzając w ten sposób krajobraz wsi. *„Większość sprzedaje ziemię. Tylko ode mnie Pani nie kupi. Ja jestem związany z ziemią i ja jestem przeciwnikiem sprzedawania działek. Bez planu, bez niczego. Jeśli ktoś się pobuduje byle gdzie, to ja jestem przeciwnikiem. (...) Pan Ryszewski, też wyjechał. Gospodarstwo było kwitnące. Przyszedł kolejny pseudo-gospodarz. Wszystko zaczęło się walić. Tylko dom został. A tam była piękna warmińska zabudowa”* [fBrą5].

Relacje między „starymi” a nowymi mieszkańcami lokalni respondenci postrzegają zwykle jako bardzo zdystansowane lub żadne. Większość z nich narzeka, że osiedlający się ludzie trzymają się z boku i nie utrzymują z nimi kontaktu. Słychać w wypowiedziach tych osób pewien żal do nowoprzybyłych, ich dystans do mieszkańców wsi traktowany jest jako pewna arogancja czy ignorancja wobec wiejskiej społeczności. Stąd część lokalnych

mieszkańców mówi o nich z pewną niechęcią. „Nie chcą się integrować, nie interesują ich sprawy wsi, chyba, że mają interes. Nie ma spotkań żadnych mamy tu sąsiada za płotem, 20 lat już mieszka, uprzejmy, ale w ogóle się nie zintegrował, ma swój świat, dużo jest takich ludzi, którzy mają swój świat. Jak się robi imprezy, to nie przychodzą.” [fBra6]; „Nic się nie zmienia przez nowych, nie mamy relacji. Wieś kiedyś była wspólnotą, teraz już tego nie ma” [fBra7]; „Jeśli przyjeżdżają tu całkiem nowe osoby, to nie wiem, nieufność czy wstyd, raczej nie uczestniczą w życiu wsi. U osób całkiem nowych nie widziałem żadnego zainteresowania, chyba, że coś go dotyczy, jakaś sprawa podatkowa, czy coś” [fBar5]; Stosunek lokalnych mieszkańców do nowych, i rozczarowanie jakie przynosi brak relacji z nimi streszcza wypowiedź respondentki: „Sprowadzają się tu głównie młodzi. Nie ma z nimi kontaktu. Nie wiem po co się sprowadzają – czy po to, żeby żyć spokojnie i pracować w korporacjach, czy żeby żyć z grupą. Bo my jesteśmy grupą, enklawą. Wieś ma swoje wymagania. Chcielibyśmy, żeby ludzie pracowali ze sobą tak, żeby wszystkim żyło się lepiej. Oni może chcą tylko spokojnie się tu wypaść, odpocząć potem jadą do miasta. Ale nie chcą tu uczestniczyć w życiu wsi” [fBuk1].

A jednak w Bukwałdzie i Ługwałdzie życie społeczne i kulturalne toczy się wokół napływowych sołtysów. Zapytani kogo widzą jako lidera we wsi w obu wsiach badani wymieniają ludzi napływowych. Wydaje się więc, że zdecydowana większość osób przybyłych zamyka się na własnym podwórku. Są jednak i tacy, którzy chcą coś we wsi robić, chcą działać, i to w wielu przypadkach oni wychodzą z inicjatywami. „Większość przyszła tu z miasta. W blokach wchodzi na swoje piętro, zamykają się w swoim mieszkaniu. Tu robią tak samo, zamykają się za swoim płotem. Ale są i tacy, którzy chcą się integrować” [fŁug4]; „Starzy?! Żeby tu byli tacy... Nowi, zdecydowanie. Stowarzyszenie „Ługwałd” to głównie ludzie z miasta. To oni robią we wsi najwięcej, zdobywają pieniądze – na boisko, na plac zabaw, robią teatr, imprezy” [fŁug4]; „Stowarzyszenie „Ługwałd” to nowi. Prężnie działają, chcą się integrować, dużo robią – boisko, imprezy, zajęcia dla dzieci, zajęcia sportowe, siatkówka plażowa, ogniska, teatr... starzy mieszkańcy też się czasem udzielają. Ci napływowi są tak aktywni, że wciągają wszystkich, mobilizując i do działań, i do prac społecznych” [fŁug5]; „Jedni napływowi nie chcą nic robić, ale są i tacy napływowi, którzy właśnie chcą coś robić. I to jest korzyść. Wychodzą z nowym pomysłem, świeżą krwią, coś podpowiadają, bo my jesteśmy może czasem wypaleni” [fBuk2]. Tak dzieje się w Bukwałdzie i Ługwałdzie, gdzie znaczna część projektów, działań, wychodzi od nowych. Oni przychodzą na czyny społeczne, oni też wskazują nowe ścieżki działań kulturowych. Podobnie rzecz wygląda w Barkwedzie - rada sołecka tej wsi to głównie ludzie napływowi. Na ich czele stoi wprawdzie sołtys rodem z tej wioski, ale to rada sołecka i członkowie



Stowarzyszenia Miłośników Wsi Barkweda (czyli dokładnie te same osoby) podejmują wszelkie jego inicjatywy i sami wychodzą z własnymi. Znamienne, że tam, gdzie inicjatywa należy do ludności pochodzącej z miasta, oferta kulturalna przybiera bardziej miejski kształt – nie są to tylko dożynki i festyny, a warsztaty taekwondo, projekty anglojęzyczne, profesjonalne kursy komputerowe.

### ► **Jak i gdzie przebiega życie codzienne napływowych mieszkańców badanych wsi, a jak „lokalnych”? Czy są w tym zakresie jakieś różnice?**

Specyfiką wsi podmiejskich jest to, że większość mieszkańców napływowych, zwłaszcza tych, którzy osiedlili się w ostatnich 15 latach, spędza znaczną część swojego dnia poza wsią, głównie w Olsztynie. Wieś traktują jako miejsce spokojnego odpoczynku i wyciszenia się po dniu pracy w mieście. *„My oboje pracujemy w mieście, tutaj tylko odpoczywamy”* [nBuk4b]. Często wyjeżdżają rano, wracają wieczorem, po pracy, dodatkowych zajęciach dzieci i szybkich zakupach w markecie – nikt, ani jeden respondent nie zadeklarował zaopatrywania się w artykuły spożywcze w lokalnym sklepie! (Wszyscy robią to w Olsztynie). Sklepy wiejskie służą tylko jako ostatnia deska ratunku, gdy zapomni się czegoś w mieście *„Ja do sklepu w Barkwedzie chodzę tylko po piwo”* W miastach rozwijają hobby i wysyłają dzieci na zajęcia. *„Ja lubię zumbę, więc ciągle jeżdżę do miasta na zajęcia. Dużo czasu mi to zajmuje”* [nBrą2].

Zdecydowana większość respondentów napływowych (24 na 30), pracuje poza miejscem zamieszkania, z czego 20 w mieście. Ci pozostali to albo emeryci, albo matki z małymi dziećmi. Połowa respondentów z Bukwałdu (jedna nie posiada i nie posiadała w okresie zamieszkiwania w Bukwałdzie, dzieci w wieku szkolnym) dowozi dzieci do szkoły/przedszkola w Olsztynie, mimo że szkoła jest w ich wsi. Podobnie w Brąswaldzie – żaden (!) z respondentów napływowych nie posyła dzieci do szkoły bukwałdzkiej, mimo że jest to ich rejon, ale do Olsztyna lub Dywit. *„Nie chciałam jej dawać do Bukwałdu, bo to za mała szkoła, chciałam, żeby poznała prawdziwe życie”* [nBar2]. *„Wozimy ich do przedszkola katolickiego w Olsztynie. Odpowiada nam, więc nie mieliśmy powodu ich przenosić po przeprowadzce. Te odległości wcale nie są takie duże, 20 minut i jesteśmy na miejscu”* [nBrą6]. Szkoła zawsze pełniła podstawową funkcję integracyjną. Większość kontaktów z dzieciństwem to kontakty szkolne, często potem przenoszone na podwórko. Wyprowadzając szkołę poza miejsce zamieszkania, zrywa się ciągłość między życiem szkolnym a poza szkolnym. Być może to jest jedną z przyczyn zmian, jakie zachodzą w relacjach między dziećmi i spędzaniu przez nie czasu wolnego. *„To są typowo olsztyńskie dzieci, tam mają kolegów, koleżanki”*. [nBuk1]

Gdzie napływowi respondenci spędzają czas wolny i spotykają się z przyjaciółmi? Wszędzie – odwiedzają ich w domach w miastach, z których pochodzą, innych wsiach, wychodzą razem do kina, lokali w mieście, zapraszają do siebie. Dom sąsiadów był wyjątkowo rzadko wymieniany wśród tych miejsc (wyjątkiem jest część respondentów z Ługwałdu). Czas we wsi, to zazwyczaj czas rodzinny, na terenie swojej posesji, ewentualnie na niedzielnym spacerze czy wycieczce rowerowej po okolicy. Wieś to nie tyle miejsce aktywnego życia, co spania i odpoczynku. Wyraźnie widać, że życie osiedleńców nie koncentruje się, jak to niegdyś bywało, we wsi. Orbis interior, który niegdyś wyznaczały granice wioski, dziś jest znacznie szersze – to dom i ogród, ale też miejsce pracy, popołudniowych zajęć, zakupów, mieszkań znajomych i ulubionych pubów, w których się z nimi spotykają – to teraz przestrzeń codziennych doświadczeń większości nowych mieszkańców wsi. Generalizując zatem, wydaje się, że na ogół nie ma dużego znaczenia, jeśli chodzi o rytm dnia, czy mieszka się w podmiejskiej wsi, czy w „sypialnianej” dzielnicy miasta. Różnica jest tylko w komforcie odpoczynku.

Nieco inaczej przebiega dzień w rodzinach „lokalnych”. Owszem, i tu ludzie zwykle pracują/pracowali w mieście (nie ma już prawie rolników), ale ich dzieci uczęszczają/uczęszczały do miejscowej szkoły (nikt z lokalnych nie zadeklarował dowożenia dzieci do innej szkoły), większość tych rodziców sama uczyła się w tej szkole. „Lokalni” także zakupy robią w mieście, natomiast znacznie częściej odwiedzają znajomych, spędzają wolny czas na wsi, wśród mieszkających tu znajomych. Ich życie nie ciąży aż tak bardzo w kierunku Olsztyna (mimo, że wielu z nich tam pracuje). Wydaje się, że „lokalni” mieszkańcy, w odróżnieniu od napływowych, zwłaszcza tych, pochodzących z miast, traktują przebywanie w mieście bardziej instrumentalnie – pojechać do pracy, zrobić zakupy i wrócić do siebie. Napływowe „mieszczuchy” ciągną zaś także do „miejskiego stylu życia”, miejskich rozrywek, zajęć, czy zgiełku: *„Najbardziej mi przeszkadzał ten brak anonimowości. Jak mieszkałem w mieście, ona mi odpowiadała. Przeszkadzało mi tu, że o godzinie 23 trudno było sobie wyjść i sobie iść. W mieście, wbrew pozorom, łatwiej wyjść na spacer. (...) Dzięki temu, że pracuję w Olsztynie nie odczuwam „braku dostępu”. Inaczej pewnie by mi brakowało tego życia”* [nBuk2]; *„Jak jestem w Olsztynie, to się nakręcam i pewnie szybko wróciłabym do tego tempa”* [nŁug3]. Niektórzy w razie choroby dzieci jeżdżą do miejskiego ośrodka zdrowia, jedna z pań jeździ czasem z dziećmi na spacer po miejskim parku. Wiele jeździ do olsztyńskich kościołów na msze *„Niektórzy, którzy niedawno się sprowadzili, jeżdżą w niedzielę do swoich starych parafii, ich dzieci chodzą do szkoły w Olsztynie, ich się nie zna”*[nBrą5].

#### ► Jak oceniane jest życie na wsi przez napływowych mieszkańców?

Większość respondentów przeniosło się na wieś w poszukiwaniu ciszy i spokoju. Na pytanie czego oczekiwałeś, co było powodem osiedlenia się na wsi, zwykle odpowiadali podobnie: „Jestem dzikuską. Powinnam mieszkać otoczona lasem” [nBrą2]; „Kryterium? Cisza, spokój i widok z okna” [nBar1]; „Jeśli chodzi o wieś, to dla mnie jest to przestrzeń. Ja nie wyobrażam sobie życia w mieście ze względu na to” [nBar2]; „Spokoju na starość” [nBrą4]; „My wyjechaliśmy na wieś po to, żeby mieć tam swój azyl i swój spokój. Krajobraz, cisza, spokój, jezioro, las, oddalenie od miasta. Wybraliśmy takie miejsce bez sąsiadów” [nBuk1]; „Ja zawsze chciałam mieszkać gdzieś na odludziu, w drewnianym domu” [nŁug1a]. Jedynie 3 osoby twierdziły, że nie chciały mieszkać na wsi, ale albo realizowały marzenie męża (2 respondentki), albo zdecydowały się na to ze względów ekonomicznych: „Nie chciałam mieszkać na wsi, jestem typowym mieszcuchem. Ale potrzebowaliśmy więcej miejsca i uznaliśmy, że budowa domu jest tak samo kosztowna jak kupno większego mieszkania, a jednak przestrzeń jest znacznie większa” [nŁug5]. Niektórzy osiedlali się w danej wsi ze względu na znajomych bądź rodzinę, którą tu posiadali, kilka osób przyszło na wieś za mężem/żoną. Większość jednak szukała miejsca do życia blisko miasta, a najczęstszym deklarowanym kryterium wyboru miejsca był krajobraz: „Ładny teren. Widok też jest bardzo ładny. Ludzie jak przyjeżdżają, mówią, że prawie jak Bieszczady” [nŁug2]. Drugim zaś ważnym powodem jest bliskość miasta.

Większość respondentów twierdzi, że ich oczekiwania zostały spełnione – mają, czego szukali. „Oczekiwałam ciszy i jest. Jest dokładnie tak, jak się spodziewałam. Jest cisza, jest spokój, nikt mi nie zagląda przez drzwi” [nBuk1]; „My pochodzimy z dużego miasta, chcieliśmy dom – jest dom. Jest spokój i cisza. Była cisza i jest cisza” [nŁug2]. Czasem rzeczywistość nawet przerosła oczekiwania. Respondentka, która zamieszkała na wsi jedynie pod naciskami męża, po 4 latach wiejskiego życia mówi tak: „Za cicho dla mnie tu było. I ciemno. Teraz bym powiedziała odwrotnie. Jestem tu wyciszona, tam (w Olsztynie – A.P.) jest mi za głośno.” [nŁug3] Część badanych podkreśla, że miło zaskoczyła ich życzliwość sąsiedzka. Minusy, to brak komunikacji – mało autobusów, trudno się dostać do miasta zwłaszcza wieczorem i słabe oświetlenie, wszyscy mówią też o braku chodników, dobrych dróg – nie są to jednak kwestie, które znacząco wpływają na jakość życia mieszkańców.

Inaczej jednak sprawa wygląda w Barkwedzie. Tu respondenci czują się rozczarowani, niektórzy sfrustrowani życiem tej wsi. Jest to wieś bardzo ładnie położona, nad starym korytem Łyny, wśród terenów przyrodniczo chronionych. Jednak zabudowa Barkwedy nie budzi zachwytu – popegeerowskie bloki i baraki, piękne stare wille, podupadłe, polepione i połatane czym się da – to nie jest przestrzeń, której szuka się myśląc o urokach wsi.

Lokalny plan zagospodarowania, zwłaszcza przepisy związane z ochroną przyrody, blokują budownictwo wokół Barkwedy. Tu sprowadzają się inni ludzie – zwykle jakoś związani z tym miejscem (przez pokrewieństwo, odziedziczenie mieszkania po dziadku, ciotce, etc), małżonkowie lokalnych osób lub szukający taniego mieszkania. Wielu respondentów narzeka, że żyje się tu źle, bo są ostatni w łańcuszku do dzielenia funduszy gminnych, inwestycji w infrastrukturę – gdy w innych wsiach są chodniki, piękne place zabaw, tory crossowe, tu nie ma nic. Nie ma tu zgrania, życzliwości i inicjatywy społecznej. Co znamienne, większość respondentów z Barkwedy to ludzie pochodzenia wiejskiego, na 9 przebadanych osób napływowych jedynie dwie pochodzą z miasta. 5 z nich przeprowadziła się tu za współmałżonkiem, 3 małżeństwa nie były z tą wsią w żaden sposób związane, jedno zaś poprzez dziadków męża, którzy zostawili wnukowi mieszkanie w spadku. Na pytanie o konfrontację wyobrażeń życia na wsi z rzeczywistością, o porównania tej wsi do ich rodzinnych miejscowości, padały odpowiedzi typu: *„Tragedia! Nie było toalet, wychodków, wielkie kuchnie murowane, piece kaflowe, chodzenie po mleko, cała wieś z kankami stała pod mleczarnią... A ludzie? Pierwsze co, jeszcze kogut nie zapiał, jak moja teściowa mówiła, a już są sąsiadka pierwsza była, a wiadomości miała tyle, że kiedyś nie było telewizorów, ale można się było wszystkiego dowiedzieć. A popołudniu przyszła z następną porcją wieści, ale to „już szczerą prawdą” była”* [nBar7]. Wszyscy podkreślają, że jako nowi czuli się poddawani nieustannej ocenie, plotkom, odrzucani. *„Nie pochodzą stąd. Akceptacji to chyba nigdy tu nie dostanę”* [nBar3]; *„Na pewno wszyscy się tu znają, ale dużo jest takiej zawiści. Więcej dociera do mnie sygnałów o takich konfliktach sąsiedzkich, niż o jakiś fajnych spotkaniach”* [nBar2]. Napływowi trzymają się razem. 6 z 9 badanych z tej wsi osiedleńców mówi, że wolaloby mieszkać w innym miejscu.

### ► **Jak napływowi mieszkańcy oceniają relacje międzyludzkie/sąsiedzkie we wsiach, do których się wprowadzili?**

Ocena tego, jakie są relacje między ludźmi wyraźnie zależy od kilku czynników. Różni się między wsiami. Inna jest wśród osiedleńców z miasta i ze wsi, wśród napływowych i lokalnych. Zdecydowana większość nowych mieszkańców żyje własnym życiem, nie integrując się z wsią. Ich potrzeba relacji sąsiedzkich ogranicza się do tego, by spotykając sąsiada pod sklepem pozdrowić się życzliwie. Tych jest najwięcej. Mówią o tym w zasadzie wszyscy respondenci. *„Jest tu dużo takich przedsiębiorców, co się tu wprowadzili i żyją swoim życiem”* [nŁug4]; *„Ludzie przyjeżdżają tu na odpoczynek, na spanie”* [nŁug3]; *„Myślę, że większość ludzi traktuje taką miejscowość jako sypialnię. Dokładnie tak, jak na osiedlu w Olsztynie. Raczej każdy siedzi w swoim domu”* [nŁug5]; *„Ciężko mówić o relacjach, bo*

*jedyne relacje jakie mamy to są albo w szkole albo w pracy. Ewentualnie w kościele czy sklepie. Dlatego te kontakty sąsiedzkie są rzadkie* [nBrą3]; *„Nie wiem, nie zaglądam za płoty, mnie to nie interesuje, ja mam swoje życie i to mnie interesuje”* [nBuk1]; *„Nie są ludzie życzliwi. Wszystkim się interesują. Nie utrzymuję kontaktów. Nie chcę nikogo. Mogę porozmawiać po kościele i tyle.* [nBrą4]. Zdecydowana większość napływowych, o czym mówią także starzy mieszkańcy wsi, to właśnie ci, którzy szukają swojego azylu za własnym płotem, i którym wiejski system obserwacji i przepływu informacji o innych raczej doskwiera. *„Najbardziej mi przeszkadzał ten brak anonimowości. (...) Tutaj jesteś konkretnym człowiekiem stąd i szybko się dowiedziałem od kogoś innego, że ktoś gdzieś tam powiedział, że coś. To nie za bardzo mi się podobało”* [nBuk2]. Najgorzej życie społeczne oceniają przybyli do Barkwedy. Czują się nieakceptowani przez lokalnych. Społeczność wiejską widzą jako zawistnych i wzajemnie się obgadujących ludzi. *„Nie ma tu zgrania. Ludzie, dzieci nawet nie potrafią się razem bawić. Tu się ludzie kłócą i obgadują. Ja pierwszy raz widzę takie społeczeństwo. Jakbym miała dużo pieniędzy, to bym tu bombę wywalila”* [nBar3].

Mówiąc jednak o relacjach międzyludzkich należy rozróżnić te powierzchowne, grzecznościowe kontakty sąsiedzkie, od sytuacji, w których ludzie ze sobą są, przyjaźnią się, wspierają, stanowią wspólnotę. Poza grupą wiejskich pustelników, którzy kryją się na swoich posesjach, mieszkają na wsi też tacy, którzy są otwarci na kontakty z ludźmi. Niektórzy z nich narzekają na brak okazji wejścia do wspólnoty wiejskiej, inni przeciwnie – podkreślali otwartość i życzliwość sąsiadów. *„Ludzie są zupełnie inni niż w mieście. Są bardziej życzliwi, pomocni po prostu, bez oczekiwania na coś w zamian. (...) W mieście się za szybko żyje, ludzie mają różne oczekiwania, a tam jest zupełnie inaczej. Spokojniej. Wolniej”* [nBuk3]; *„Ja w wieżowcu to może 3-4 rodziny znałam, a tutaj wszyscy do ciebie przychodzą, dzień dobry, cześć, przedstawiają się, rozmawiają – inna sprawa w ogóle”* [nŁug4a]; *„To mi się bardzo spodobało i bardzo zdziwiło – pozytywnie – że każdy mi się kłania. U mnie w bloku to się ludzie tylko sąsiadce kłaniali. A tu się ludzie witają na ulicy. Większość. To mnie poruszyło, że nie chodzi się po osiedlu tak obco. Chociaż... jak ja już kogoś nie znam, to się nie kłaniam. Lecę do swoich spraw”* [nŁug3]. Jeden z respondentów, mieszkający w Barkwedzie ponad 3 lata, mówi: *„Ludzie są mili, z każdym można pogadać”* [nBar1]. Chwilę później jednak tłumaczy, że zna we wsi 3 osoby – pana, od którego raz w roku zamawia drewno, i dwóch kolegów poznanych w pociągu, którym codziennie dojeżdżał do pracy nim nabył własne auto. *„Jak się jeździ do pracy samochodem, trudno jest kogoś poznać”*. W trakcie dalszej rozmowy dowiaduję się, że pan ten rozmawia z człowiekiem od opału raz w roku – gdy kupuje u niego drewno, a z kolegami 1-2 razy rocznie, jak ich przypadkiem spotka na ulicy. Nasz respondent mieszka na uboczu wsi, dom otoczony płotem. Nie ma bramki, jest

brama. Zamknięta na kłódkę. Nie ma domofonu. Na płocie tabliczka ostrzegająca przed psem. Chociaż ten wyraźnie przyjazny. Nie można dostać się do środka. Co zrobić aby wejść do domu? Odwiedzić? Stać pod płotem i czekać aż ktoś z domowników (respondent lub jego żona) dostrzeże gościa przez okno, ubierze buty i kurtkę, znajdzie klucz od kłódki, wyjdzie przed dom i otworzy. Jedno z pytań wywiadu odnosi się do poczucia bezpieczeństwa i zaufania do mieszkańców. *„Tak, czuję się tu bezpiecznie”* - odpowiada na nie. Takich sytuacji w trakcie badań pojawiło się wiele. Respondenci mówią o otwartości i życzliwości innych mieszkańców, jednak pytani o jakość i częstotliwość kontaktów z sąsiadami, okazuje się, że są one często przelotne i sporadyczne. *„Na kawkę, na imieniny – nie, czegoś takiego tu nie ma. Jak są większe imprezy, święto dzwonu czy coś, to tak, to się spotykamy. Na kawkę nie. Ale w Olsztynie też tego nie ma. Może jesteśmy za młodzi. Może starsi, w wieku naszych rodziców. Ale kiedyś inne były czasy, ludzie się odwiedzali”* [nŁug4]; *„Mam kilku znajomych, kilka serdecznych koleżanek. Ale spotkania towarzyskie zastępuje telefon”* [nBuk7].

W 4 badanych wsiach wyłoniły się trzy aktywniejsze „skupiska” osób, cechujące się bliższymi relacjami, częstszym kontaktem i jakąś zwartością. Jedną z nich jest grupa osób skupiona wokół Stowarzyszenia „Ługwałd”. Respondenci współtworzący tę grupę opowiadali o bardziej emocjonalnych kontaktach. Jedni z pierwszych osiedleńców relacjonują, że na początku ludzie przyjmowali ich dość nieufnie, z czasem jednak przyjęto ich za swoich. *„Raczej obojętni byli. Patrzyli na człowieka. Nie wrywni do kontaktów. (...) Nie dawali odczuć, ale po pewnym czasie powiedzieli, że my już jesteśmy „ich”* [nŁug2]. Potem nastąpiły kolejne fale emigracji do Ługwałdu. Bo Ługwałd budował się osiedlami. *„To trochę też zależy od tego, gdzie kto mieszka. Są takie grupy budynków wybudowane w tym samym czasie i oni się razem trzymają”* [ŁW4a]; *„Jeśli chodzi o podział na starych i nowych, to w ciągu ostatnich 10 lat się bardzo zmieniło, bo tych nowych jest teraz bardzo dużo. 4/5 mieszkańców jest nowych”* [nŁug1b]; *„My spotkaliśmy się z przyjęciem bardzo miłym. Ludzie się witali z nami, przedstawiali. (...) szybko zostaliśmy wciągnięci. Teraz spotykamy się często, co tydzień jest impreza. Oglądamy mecze wspólnie całymi rodzinami, zawsze jest do kogo zadzwonić, pogadać, nawet w niedzielę wieczorem, choć to czas dla rodziny”* [nŁug4]; *„Jesteśmy mile zszokowani, że są tutaj ludzie tacy, którzy naprawdę chcą. Myśleliśmy, że człowiek się wyprowadzi, zamieszka na wsi, będzie sam sobie tutaj, zamknie się w swoich 4 ścianach i czasami tylko ktoś go odwiedzi ze znajomych. A my już po pół roku mieszkania znamy pół tego towarzystwa”* [nŁug6].

Jest też dość zgrana grupa w Bukwałdzie, opierająca się nie tylko na wspólnych działaniach, ale także na relacjach osobistych, czysto towarzyskich. To ludzie skupieni wokół

sołtys oraz kilku „frików” z miasta, grupa ludzi, którzy się lubią, lubią spędzać czas i coś razem działać. Jest też widoczna grupa przyjaciół w Barkwedzie – ci, którzy spotykają się regularnie w świetlicy, dbają o wieś, organizują imprezy wiejskie. Znamienne, że wszystkie te grupy składają się głównie z ludzi napływowych. *„Mieszkamy na kolonii, mało mamy czasu na kontakty z innymi. Znajomi żony (która jest mieszkanką „lokalną”) w większości wyjechali. Ona jest mentalnie bardziej miastowa. Dopiero od 2 lat zaczynamy wsiąkać w tę społeczność, generalnie dzięki ludziom, którzy przyjechali z zewnątrz. Mamy głównie znajomych przyjezdnych. Lokalnych też znamy, ale to nie są już takie bliskie znajomości”* [nBuk 2].

We wszystkich badanych wsiach daje się odczuć podział mieszkańców mniej lub bardziej wyraźny, na „starych” i „nowych” - mimo że proces zasiedlania tych miejscowości trwa już ponad 20 lat, wciąż te podziały są, może nie zawsze żywe, to jednak dostrzegalne. *„Tak, jest jakiś podział na starych i nowych...”* [nŁug1b]; *„My wyjechaliśmy na wieś, po to, żeby mieć tam swój azyl i swój spokój. Integrujemy się, ponieważ to jest nasza wieś i chcemy, żeby nie podupadła. Ale to nie wynika z naszej wewnętrznej potrzeby (...) Nie mam absolutnie potrzeby poznawać mieszkańców wsi, zaprzyjaźniać się. Mam swoich przyjaciół i mi to wystarcza”* [nBuk1] – mówi jedna z aktywniejszych nowych mieszkanek Bukwałdu. Przychodzi na czyny społeczne, uczestniczy w przygotowywaniu imprez, ale jej towarzyskie relacje ograniczają się głównie do kilku napływowych rodzin. Nie zna, jak większość z tej grupy, zwykłych, „lokalnych” mieszkańców wsi.

### **► Jak przedstawia się oferta kulturalna w badanych wsiach? Jaka jest aktywność społeczna i kulturalna w wymiarze lokalnym mieszkańców wsi?**

Każdą z badanych wsi należałoby rozpatrywać oddzielnie, bo to przykłady odmiennych społeczności. Ługwałd to wieś o najbogatszym repertuarze kulturowym. Atutem tej wioski jest energiczny sołtys, który nie dość, że ma czas, bo jest na emeryturze, to jeszcze ma pomysły i zapał. Wspierany przez członków Stowarzyszenia „Ługwałd” działa bardzo aktywnie, w różnych kierunkach. Jest to wieś prawie zupełnie nowa, wszyscy podkreślają, że starsi mieszkańcy wsi, ci, którzy nie wyjechali, zniknęli w ogromniej masie osiedleńców. Nie ma też zbyt dużo danych na temat jej przeszłości. Więc wymyślili sobie ją sami. Mit założycielski, symbol dzwonu, święta związane z ważnymi wydarzeniami „historycznymi”. I już wieś ma przeszłość, ma tożsamość. Jest dzwon i dzwonnica, namacalny znak historii, jest święto na pamiątkę ważnych wydarzeń. *„Historia wsi – nie ma takiej. Jest nowa legenda. Można powiedzieć, że „odtworzane” są korzenie. No i historię o dzwonie obecnie sami sobie stworzyliśmy”* [nŁug6]. Widać tu wyraźny pomysł na wieś. Nie

są to działania chaotyczne, jest jakiś konsekwentny kierunek pracy. Integracja, która zaczyna się od idei. Zrobiono konkurs na hasło wsi. Ługwałd – moja mała ojczyzna”. Powstały koszulki, naklejki na samochód – mieszkańcy deklarowali tak swoją przynależność do tej społeczności lokalnej. Widać tu dążenie do budowania terytorialnej tożsamości mieszkańców, z których przecież każdy ma inne korzenie (lub nie ma ich wcale), inne doświadczenia kulturowe, potrzeby. Oni starają się stworzyć coś wspólnego, co da im jakiś punkt odniesienia – jesteśmy z Ługwałdu, wsi o takiej historii, z takimi zwyczajami, demonstrujemy to nosząc koszulki i naklejki na samochodach z hasłem, że to moja mała ojczyzna. I co najważniejsze, krąg ludzi skupionych wokół tych osób jest całkiem szeroki. Sołtys pisze sztuki, szuka aktorów wśród mieszkańców wsi, sam je reżyseruje. Wciąga kolejnych mieszkańców do działania. Jedną panią zaczepił, gdy wracała z dziećmi do domu, zaproponował jej rolę. Tak została aktorką. Drugą wciągnął po sąsiedzku, i tak po kolei, coraz więcej osób dołącza do grupy teatralnej (i do innych działań). Mają za sobą już dwa spektakle. Respondenci mówią, że nie mogą się doczekać kolejnego, bo to świetna zabawa.

Działania grupy skupionej wokół stowarzyszenia cechuje duży profesjonalizm. Są tam ludzie posiadający umiejętności zdobywania pieniędzy – potrafią i wiedzą gdzie ich szukać. Działają na różnych polach – i w kierunku rozwoju infrastruktury – wybudowali boisko, plac zabaw, scenę teatralną – co więcej, sporo działań robią czynem społecznym, integrując przy tym wieś - i w kierunku kulturowym, sportowym, rozrywkowym czy edukacyjnym. *„Dzieje się sporo – teatr, budowa boiska, wiaty, sceny, akcja „przygarnij ławeczkę sąsiedzie”, bulodrom do grania w bule, szkolenie informatyczne zakończone państwowym egzaminem, nauka języków, piłka siatkowa, wywalczyliśmy świetlicę, która powstanie w przyszłym roku, chcemy zrobić kino pod chmurką. Odnowiliśmy też koło gospodyń wiejskich. Dzieje się”* [nŁug6]. We wsi działa też nieformalna Grupa Odnowy Wsi, która zdobywa środki na odbudowę i rozwój infrastruktury, różne działania inwestycyjne.

Ludzie aktywnie działający w tej miejscowości to zazwyczaj przybysze z miasta. To także wieś ludzi wykształconych. Ich styl działania jest stylem miejskim. Oferta, którą tworzą też jest miejska. Bulodrom, kino pod gołym niebem, kursy komputerowe czy lingwistyczne, scena teatralna – to nie jest tradycyjny repertuar życia wiejskiego. Widać jak zasiedlając wieś napływowi kształtują ją według swojego wzorca. *„To głównie ci napływowi chcą działać i zmieniać krajobraz tej wsi”* [nŁug4]. Jest to model oparty o działanie lidera czy wąskiej grupy liderów i masy odbiorców – mniej lub bardziej biernych. *„Ludzie chcą coś tu robić, aczkolwiek to zawsze jest już stała grupa. A resztę ciężko namówić. To garstka jest taka. Jak się planuje, to wszyscy zainteresowani, a jak przychodzi co do realizacji, to nie ma chętnych”* [nŁug6]. Kapitał kulturowy Ługwałdu jest duży, tak jak kapitał społeczny – są ludzie z wiedzą i



pomysłami, jest z kim i dla kogo pracować. Jest spora – choć w skali wsi niewielka – grupa osób, którzy mają chęci i pomysły. Są też dobre relacje sąsiedzkie, ludzie się przyjaźnią, pomagają sobie – jest społeczność lokalna która ma potencjał i potrafi go wykorzystać.

Bukwałd nie jest już tak nowoczesną wsią. Tu, podobnie jak w Ługwałdzie, aktywność kulturalna skupia się wokół grupy liderów, a w zasadzie jednej liderki – pani sołtys. *„Ci, którzy się angażują, to są zarówno młodzi jak i starsi – nie ma reguły. Ale z inicjatywą wychodzi w zasadzie cały czas tylko Bogusia. Dzięki niej tylko coś tam się ciągle dzieje. Brak jest osób z inicjatywą. To jest trochę przerażające”* [nBuk1]; *„Ja mam wrażenie, że osoby miejscowe z dziada-pradziada mają najmniejszą ochotę na robienie czegokolwiek. Może to wynika z tego, że jednostki aktywne są wyciągane stąd, nie zostają na miejscu”* [nŁug2]. Tu także działają w większości ludzie napływowi, z wiedzą. Piszą projekty, zdobywają pieniądze, zapraszają profesjonalistów. *„Zawsze starałam się, żeby to było zrobione porządnie, przez profesjonalistów”* [nBuk1] – mówi jedna z mieszkanki, która organizowała kilka działań dla dzieci – taekwondo, robotykę, zajęcia anglojęzyczne, kursy tańca. Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Barkweda (skupione wokół sołtys) organizuje kilka imprez cyklicznych (np. Sobótkę - we współpracy ze szkołą i GOK-iem, Garniec Kłobuka, Dzień Dziecka, Dzień Kobiet) i wiele jednostkowych akcji – stawka większa niż szycie – kurs szycia dla pań ze wsi (szyły np. piękne filcowe torebki), wyjazd młodzieży do Brukseli (to przy współpracy m.in. z pomieszkującym we wsi p. Buzkiem), spotkanie autorskie z Dorotą Warakomską (także posiadającą dom w Bukwałdzie). Jest tu kilka osób, które marzą o odnowieniu wiejskiego kina, w zasadzie DKF-u, które kiedyś, lata temu szczylił się Bukwałd. Jest szkoła, która często organizuje wycieczki, oferuje dzieciom zajęcia dodatkowe, włącza rodziców do współtworzenia życia szkolnego. Jest wspomniana wcześniej hodowla owiec św. Jakuba – ciekawostka na skalę europejską, jest Ośrodek Dzikich Ptaków - z ogromnym potencjałem kulturowym. I Fundacja „Prymus”, wspierająca zdolnych uczniów. Oferta wsi wydaje się atrakcyjna. W rzeczywistości jednak mieszkańcy mało się nią interesują. *„Najpierw robiłam wszystko sama. Myślałam, że ktoś jeszcze się zaangażuje, no, ale jakoś nie bardzo. Dzieciaków coraz mniej przychodzi. Już mi się nie chce. (...) Wszystko się opiera o naszą sołtys (...) jak zadzwoni to zawsze jesteśmy i staramy się pomóc. Ale zaczyna się wszystko wypalać. Jak nie ma po jakimś czasie świeżej krwi, świeżej siły, to się wypala. Demotywuujące jest to, że przychodzą ciągle te same osoby, te kilka osób. Jak robiłam projekt dla dzieciaków, a jest ich tu tyle, ale im się nie chce przyjść, to mi się też już nie chce, dla tej czwórki dzieci”* [nBuk1]. Na dużych masowych imprezach – festynach, sobótkie, Dniu Dziecka pojawiają się wszyscy. Na bardziej kameralnych i sprofilowanych zajęciach – prawie nikt. Jeden z respondentów, taki właśnie przybysz z miasta opowiadał, że razem z żoną i

sąsiadami chcą zająć się jakimiś parateatralnymi działaniami. „Mamy świadomość, że nie uda się w to za bardzo wciągnąć ludzi ze wsi. Chyba, że młodzież. Raczej będziemy odbierani jako ci nawiedzeni. Nie chce nam się na siłę wciągać do współpracy” [nBuk2]. Niemniej jednak Bukwałd wydaje się mieć duży kapitał ludzki – jest tu kilkoro prężnych ludzi, którzy mają pomysły, chcieliby robić rzeczy, które ich ciekawiają. Trzeba chyba tylko zaakceptować koegzystencję dwóch nurtów kultury – masowego, łączącego wszystkich mieszkańców wsi i kameralnego dla tych bardziej „miejskich”. „Chciałabym, żeby się więcej działo w tej wsi. Tak jak ostatnio spotkanie z Dorotą Warakomską. Ja lubię kulturę przez duże K- kameralną. Myślałam o DKF-ie przy kawce. Ale się zniechęciłam, to nie są chyba realia wiejskie. Disco polo, festyn – to jest typowo wiejska impreza” [nBuk1].

W Barkwedzie i Brąswaldzie oferta kulturalna jest dużo uboższa. Barkweda ma grupę osób (Stowarzyszenie Miłośników wsi Barkweda), które próbują dbać o atrakcje kulturalne we wsi. Są to zwykle osoby napływowe, lub połowicznie napływowe – ich małżonkowie lub rodziny stąd pochodzą (dziadkowie, ciotki). Kilkoro z nich pochodzi z innej wsi. Realia wiejskie są im znane. To zupełnie inna grupa ludzi niż w miejscowościach wcześniej opisywanych. „Robimy różne imprezy – choinkę dla dzieci, bal karnawałowy, Dzień Kobiet – na Dniu Kobiet taka kapela weselna zawsze nam gra, z Bukwałdu. Na dzień dziecka zabraliśmy dzieci do Warmiolandii i parku linowego” [nBar7]; „Zaczynamy wchodzić w coroczny plan – mieszane grono, od dzieci, które jeszcze nie chodzą, po starych – spływ kajakowy. W zeszłym roku było 50-60 osób. Jest dofinansowany ze środków sołeckich. Pod hasłem” poznaj swoją okolicę i naturę. Potem ognisko, kiełbaski, zabawa też, ale to już zależy od humoru (...) Świetlicę otwieramy, tam komputery są, latem GOK robi półkolonie. Wbrew pozorom nie jest tak mało” [fBar1]. Mieszkańcy Barkwedy przy organizacji imprez korzystają w zasadzie jedynie ze środków sołeckich. Nie potrafią pozyskiwać pieniędzy z zewnątrz.

Brąswałd to wieś, w której nie dzieje się prawie nic, a te kilka imprez, które się odbywają robią głównie lokalni mieszkańcy. Raz do roku Kiermas Warmiński, raz Dzień Dziecka. Kiedyś był też Dzień Kobiet – impreza dla samych pań – piekły sobie ciasta, przynosiły nalewki i świętowały. Podobno impreza była przednia. Ale z roku na rok przychodziło coraz mniej pań, aż tradycja zanikła. „Nic się nie dzieje. Miał być aerobik i nic. Ciężko jeździć do Olsztyna, bo nie ma czasu. Nie ma młodzieży. Czasem te maluchy tylko w piłkę pokopią na boisku. O i do świetlicy przychodzą na zajęcia” [fBrą 6]. Czasem robi się sylwestra, czasem bal karnawałowy dla dzieci. Pani z uczelni, mieszkanka wsi, organizuje czasem imprezy dla dzieci – przy pomocy studentów – są konkursy, zabawy, loterie. „Kiedyś tych ludzi łączył alkohol. Dużo imprez było, i zawsze był alkohol. On łączył. Teraz

*ludzie się postarzeli, nie mają już tyle siły, więc się więzi rozluźniły. Dużo było kiedyś imprez, dyskotek. Ale problem był z muzyką. Osoby, które dużo piją lubią disco polo. Ja jak piłam z nimi, to mi nie przeszkadzało. Teraz chcę czegoś ambitniejszego. Ja wcześniej dużo imprez organizowałam, ale ze swoją muzyką. Dużo ludzi odpadło, bo to nie jest muzyka dla nich. To mi się odechciało” [nBrą2].*

### ► **Jak wygląda znajomość respondentów lokalnej historii, kultury oraz legend czy opowieści dotyczących miejsca zamieszkania?**

Respondenci generalnie słabo znają historię swoich wsi. Ostatni Warmiacy, najstarsi mieszkańcy, których jeszcze kilku żyje w okolicy, są skarbnicą opowieści o losach tych terenów i ich mieszkańców. Ale tych jest już niewielu. Warmińska historia osób, które przyjechały tu w powojennej zawierusze jest krótka. Nie tu są ich korzenie i ziemie rodzinne. Niewielu wnikało w przeszłość tej krainy. Nikt w zasadzie nie powiedział nam nic – nie wiem, nie znam, nie słyszałem – to były najczęstsze odpowiedzi. Czasem ktoś poczytał coś w internecie, raczej niewiele. Lokalni mieszkańcy wiedzieli nieco więcej, ale była to raczej wiedza urywkowa, przypadkowo gdzieś od kogoś zasłyszana. Nikt szczególnie nie wnikał. Znajomością legend, opowieści, lokalnych historyjek wykazało się zaledwie kilka osób, tych starszych, które zdążyły się tu wychować. W Brąswaldzie respondenci opowiadali o psotowaniu, grandzeniu band młodzieżowych, o uwodzeniu przez młodzieńców dziewcząt z okolicznych wsi. Kilka ciekawych historyjek opowiedzieli respondenci z Barkwedy. Te nie były tak frywolne jak brąswaldzkie – w środowisku PGR-owskim były to raczej opowieści o konfliktach między „pegeerusami” i resztą, o szemranych klanach interesów pegeerowskich. Napływowi nie znali opowieści wcale.

Na oddzielną uwagę zasługuje tu, opisywany wyżej proces „wytwarzania historii” przez mieszkańców Ługwałdu. Potrzebę tożsamości – także tej terytorialnej, przywiązania do wsi i jej materialnego, symbolicznego i duchowego zasobu, którego tu zbyt wiele nie ma, mieszkańcy zaspakajają tworząc własny mit, własne święta i symbole. Wieś staje się ich, sami ja sobie wymyślili i stworzyli.

### ► **Jakich zmian oczekują „lokalni”, a jakich napływowi mieszkańcy wsi? Jakie problemy wymieniane są jako konieczne do rozwiązania?**

Nowi mieszkańcy, mówiąc o tym, co ich zaskoczyło, zwykle wymieniali to, co w mieście jest tak oczywiste, że niedostrzegalne – ciemność, brak autobusów, brak chodników. Zaraz po tym pojawiały się kwestie psychospołeczne – przejmująca cisza, życzliwość ludzi, wolniejsze tempo życia.

Wszyscy respondenci mówili, że ciągle są potrzeby inwestowania w infrastrukturę – oświetlenie (szczególnie podkreślane w Ługwałdzie i Brąswaldzie), chodniki (tu brak odczuwają przede wszystkim barkwedzianie), remont świetlicy (w Brąswaldzie i Bukwałdzie; w Ługwałdzie ma być budowana nowa w przyszłym roku), pojawiły się potrzeby lepszych dróg i lepszej komunikacji – to zwłaszcza silna potrzeba w Ługwałdzie, bo brak autobusów odcina trochę od świata tych, którzy nie mają aut, czy młodzież. *„Tu brak jest komunikacji. Byłoby zupełnie inne życie gdyby były autobusy. Nie rozumiem, czemu tu ich nie puszcza. Starsi ludzie muszą liczyć na dzieci, albo chodzą, wszyscy chodzą”* [nŁug3].

Najpowszechniejszą chyba jednak odpowiedzią, zarówno wśród lokalnych jak i napływowych osób, było pragnienie, aby wieś była aktywniejsza społecznie i kulturowo. *„Żeby społeczność się zaktywizowała. Czyli więcej mieszkańców, nie tylko ci sami. Ludzie się włączają w inicjatywy i robią tyle ile mogą i ile chcą. Ale nie są na tyle aktywni, aby za całościowe projekty brać odpowiedzialność”* [nŁug6]; *„Zajęcia dla dzieci, prężnie działająca świetlica”* [nŁug5]; *„Plac zabaw – nie odpuszczę! Świetlice zrobić nowocześnie, przyjemnie, zajęcia jakies tam robić, żeby się coś działo – zumba czy inne zajęcia dla kobiet, spotkania z ciekawymi ludźmi, coś dla dzieci zrobić ciekawego i skomunikować karaśnik (leśne jezioro, dawne miejsce spotkań – A.P.) z wioską”* [nBrą2];

*„Żeby coś się działo w świetlicy, spotkać się, poszydełkować, prace plastyczne porobić, porozmawiać, ludzie starsi mieliby co robić”* [nBrą4]; *„Chciałbym zmienić nastawienie społeczeństwa do siebie. I zrozumienie, że jeśli chcę tu żyć, to muszę coś zmieniać, włączyć się do życia społecznego. Ale im się nie chce, liczą, że ktoś zrobi dla nich. Próbuję przekonać ludzi do wspólnego działania (...) ludzie nawet jak przyjdą pomóc, to najpierw trzeba iść indywidualnie poprosić, zapukać do każdego domu”* [fBar1].

W badaniach przedstawia się wizja wsi, mniej lub bardziej aktywnych, zwykle z jakąś wąską grupą zaangażowanych osób i całą resztą niezainteresowaną lub zainteresowaną jedynie odbiorem, a nie tworzeniem działań kulturalnych czy integracyjnych. A jednak wielu chciałoby więcej, chcieli by żyć we wsi aktywnej, z nowoczesnym zapleczem – świetlicą, miejscem do projekcji filmowych, ścieżkami edukacyjnymi. Jedna z respondentek zauważyła, że na etapie deklaracji wszyscy wyrażają zainteresowanie wydarzeniem, gdy jednak rzecz się dzieje, przychodzi garstka. Podobnie wydaje się, że większość mieszkańców chciałoby mieć to czy tamto, oczekuje jednak, że to będzie, stanie się bez ich udziału. Obie grupy badanych wyrażały nadzieję społeczno-kulturowego obudzenia wsi. Lokalni chcieliby czasem większego zaangażowania nowych mieszkańców i współtworzenia przez nich wiejskiej wspólnoty. *„Chciałbym, żeby się tu więcej działo. Żeby imprezy były, spotkania, żeby ci nowi się włączali”* [fBrą7].

## ► Jak przedstawia się ogólna charakterystyka osób/grup mieszkańców napływowych w badanych wsiach?

### *Typologia mieszkańców napływowych w województwie warmińsko-mazurskim:*

Wśród osób napływowych w badanych wsiach wyłania się kilka modeli „osadnika”, charakteryzujących jego integrację i zaangażowanie w życie wsi i społeczności wiejskiej. Zdecydowanie najpopularniejszy jest typ **Samotnika** – to zwykle uciekający od zgiełku miasta szukający spokoju, natury i wygodny jednorodzinny domku „mieszczuch”. Samotna wyspa w granicach wsi. On nie potrzebuje ani wioski, ani wspólnoty, potrzebuje swojej działki, pięknie urządzonego ogrodu, żywopłotu ze świerków lub tui, za które nikt nie będzie zaglądał. Tu zaprasza swoich przyjaciół, tu organizuje prywatny plac zabaw dla dzieci. Samotnik nie integruje się, przywita się uprzejmie z sąsiadem, jeśli spotka go przypadkiem pod sklepem (do którego zresztą trafi rzadko, tylko w nagłej potrzebie), ma swój świat. Zwykle jest dobrze wykształcony, pracuje i żyje w mieście. Dla niego wieś ogranicza się do jego przestrzeni prywatnej, domu i ogrodu.

Kolejną grupę stanowią **Sponsorzy**. Ich styl życia zbliżony jest do samotników, ale czują jednak jakiś związek z wsią, jakąś odpowiedzialność wobec miejscowości, która daje im schronienie. Sponsorzy to zwykle zamożni, często szeroko rozpoznawalni ludzie. Będą do tej grupy należały osoby o świetnej pozycji majątkowej i wysokim prestiżu społecznym – prawnicy, prokuratorzy, sędziowie, prezesi, a także osoby publiczne, których można często spotkać na Warmii (także w badanych wsiach), jak senatorowie, literaci, aktorzy, politycy. Oni trzymają się z boku, jednak uczestniczą w działaniach wiejskich w sposób finansowy – sponsorują imprezy, wspomagają organizacje – organizatorzy różnych działań mogą liczyć na ich wsparcie. Oni też stają się dumą i chlubą mieszkańców wsi, którzy czują się zaszczytni, że takie VIP-y wybrały ich miejscowość do wypoczynku.

Trzeci typ osiedleńców charakterystyczny na wsiach Warmii i Mazur można nazwać **Inicjatorami**. Są to zwykle, podobnie jak samotnicy, przybysze z miast, wykształceni. Oni szukają na wsi nie tylko ciszy i spokoju, ale też wspólnoty, identyfikacji z grupą. Przyjeżdżają, integrują się z mieszkańcami wsi, udzielają się społecznie, wnoszą swoje propozycje zajęć, imprez, inwestycji – działają dla zaspokojenia swoich potrzeb, jak robią imprezy to takie, z których mogą skorzystać sami lub ich dzieci. Narzucają nowy, obcy tradycyjnej wsi porządek kultury. Nie interesuje ich organizacja festynów, a bardziej nowoczesnych, topowych imprez – organizują zajęcia rękodzielnicze (decoupage, quelling, garncarstwo, filcowanie), komputerowe, lingwistyczne, sportowe, teatralne, spotkania z

autorami, podróżnikami. Jest ich niewielu, ale to oni zwykle decydują, przynajmniej w jakimś stopniu, o charakterze i klimacie wioski.

Ostatnia, bodaj najrzadsza grupa to **Swojacy**. To ludzie, którzy wchodzą w społeczność wiejską, przyjmują jej zwyczaje, kulturę, stają się ogniwem w sieci relacji społecznych. Stapiają się ze wspólnotą wiejską, akceptując jej warunki, nie zmieniając jej, nie wnosząc raczej od siebie nowych treści.

► **Charakterystyka tożsamości terytorialnej badanych mieszkańców.**

Tożsamość terytorialna mieszkańców Warmii i Mazur jest zagadnieniem skomplikowanym, o czym była mowa już wcześniej. Nawet lokalni mieszkańcy nie zawsze w pełni identyfikują się z tym regionem i tą kulturą, mimo że mieszkają tu od zawsze lub prawie zawsze. Wielu starych mieszkańców nie wiele potrafiło opowiedzieć o charakterystycznych zwyczajach, nawykach, historiach związanych z ich miejscem zamieszkania. Zapewne przyczyna leży w tym, że w wyniku powojennych przesiedleń i przemieszczeń Warmia była regionem wielokulturowym, niejednorodnym, a więc i takim, w którym podtrzymywanie i kultywowanie tradycji było utrudnione i nie było to zapewne najistotniejsze spoiwo wyłaniających się wówczas wspólnot. *„Nic takiego nie ma. Warmiacy nic nie mówili”* [fŁug2] – wypowiedź respondentki zapytanej o zwyczaje, tradycje lokalne. Wszyscy jednak (dokładnie wszyscy) lokalni respondenci odpowiadali, że tu właśnie jest ich miejsce na ziemi, że czują się stąd, że to jest ich świat. *„To zawsze było moje miejsce na ziemi. Na pewno. Jest nam tutaj dobrze”* [fŁug5]; *„Ja tu wróciłem (przez kilka lat respondent mieszkał w Olsztynie – A.P.). Czuję sentyment do tego miejsca, jakbym się tu urodził (przeprowadził się do Brąswałdu w wieku kilku lat, pochodzi z pobliskiej wsi – A.P.)”* [fBra1]; *„Tu! Nie wyobrażam sobie gdzie indziej mieszkać”* [fŁug3]. Mimo, że wszyscy podkreślają słabnące więzi społeczne, stopniowe zanikanie życia wspólnotowego na wsi, to jednak starzy mieszkańcy wsi się znają, spędzają razem czas i mówią o sobie „my”. Często też mieszkają w jednej wsi lub okolicy całe duże rodziny. *„My tu mamy taki cygański świat. Tu mieszkam ja, za ścianą siostra ze szwagrem i dziećmi, w domu obok brat z rodziną. Wszyscy w kupie. Wesóło tu mamy, gdy się wszyscy zejdziemy”* [fBra6].

Spotkania sąsiedzkie nie są już tak częste i bezpośrednie jak dawniej. *„Pamiętam jak pierwszy raz w 81' do Niemiec pojechałem, szliśmy do kogoś, a oni mówią, że nie wchodzimy, bo na 15, a było za 5. staliśmy i czekaliśmy do 15. Teraz tak samo i u nas jest. Tylko na telefon, się umówić na godzinę...”* [fBra3]; *„Teraz każdy zamknięty w domu, domy pozamykane na bramy i to tak, że się dodzwonić nie można. Kiedyś nikt domu nie zamykał, do sąsiada się wchodziło jak do siebie”* [fŁug1]. Mimo formalizowania się stosunków mieszkańców wioski, czują się oni emocjonalnie związani zarówno z przestrzenią wsi, jak i

społecznością – z tym jednak, że zwykle ogranicza się to do lokalnych mieszkańców ich rodzinnej miejscowości.

Trochę inaczej wygląda sprawa z tożsamością terytorialną i społeczną osób napływowych. Opisani wyżej „samotnicy” to ludzie, którzy identyfikują i związują się z miejscem prywatnym – ich terytorium sentymentalne to obszar ich domu, może droga w lesie po której spacerują. Niekoniecznie czują emocjonalną więź z wsią. Wielu z nich zresztą mieszkając na uboczu, rzadko w niej bywa. *„Ja się identyfikuję z domem. Z ogrodem, gdzie się dzieci bawią. Z wsią raczej nie”* [nBrą6]; *„Moje miejsce na ziemi – to dom i ogród”* [nBuk7]; *„Jeśli chodzi o samą Barkwedę, ja nie jestem z nią za bardzo zżyta. Moje miejsce, to moja wieś rodzinna”* [nBrą3] – na 30 badanych „nowoosadników” 13 udzieliło podobnej odpowiedzi, 10 osób nie odpowiedziało wcale, zaledwie 7 stwierdziło, że czuje się tu (w sensie wsi) u siebie. „Samotnicy” swój brak identyfikacji z zamieszkiwaną wioską potwierdzają tym, że nie uczestniczą w spotkaniach sołeckich, na których podejmowane są decyzje związane z inwestycjami we wsi, planowanymi imprezami, działaniami kulturalnymi czy integracyjnymi. Nie czują potrzeby decydowania o sprawach wsi.

W badaniu nie udało się zebrać danych od osób przyjmujących postawę „sponsora”, można jednak wnioskować, na podstawie wypowiedzi innych mieszkańców regionu, że ich przywiązanie także będzie się zamykać za własnym płotem, zaś związek z współmieszkańcami wsi raczej niewielki. Oni także nie uczestniczą raczej w spotkaniach sołeckich.

Ciekawe, że także te osoby, które uznaliśmy za „Inicjatorów” niekoniecznie utożsamiają się z społecznością lokalną. *„Czy jestem tu uznana za „swoją”? Nie przywiązuję wagi do takich emocji. Mam to w nosie. Ja jestem typem aspołecznym, ciężko mi się zidentyfikować ze społecznością”* [nBuk1] – to jedna z najaktywniejszych napływowych mieszkanki Bukwałdu. *„Markowo (wieś rodzinna respondentki – A.P.) – ja tam czuję się u siebie w domu. Ja się tu nigdy nie poczuję jak, u siebie. Nie czuję się z tą wsią związana w żaden sposób”* [nBar3]. Mają na miejscu znajomych, uczestniczą w spotkaniach sołeckich, zdobywają pieniądze dla wsi, animują, organizują różne imprezy, spotkania, jednak to nie kultura lokalna, lokalne zwyczaje, przyzwyczajenia i tradycje są dla nich szczególnie interesujące, ale kultura, którą przynoszą ze sobą. Biorą więc z wsi to, co im pasuje – przestrzeń, ludzi, dla których/z którymi można zrobić to czy tamto, resztę ignorując. To takie selektywne wrastanie w społeczność lokalną – jedynie w wybrane jej aspekty.

► **Jakie są style/sposoby aktywności społecznej i kulturalnej mieszkańców badanych wsi – charakterystyka.**

Aktywność mieszkańców wsi sprowadza się zwykle do wąskich grup. W każdej wsi znajdzie się grono osób, które mają potrzebę robienia czegoś dla siebie i społeczności i to one pomagają przy wszelkich działaniach, wychodzą z inicjatywą i uczestniczą w zdarzeniach. Zdecydowana większość osób pozostaje bierna.

*Modele aktywności społeczno-kulturowej:*

W wyniku badań, można wyodrębnić dwa dominujące modele aktywności społeczno-kulturowej mieszkańców wsi w badanym regionie. Kryterium jest tu źródło pochodzenia wzorca kulturowej aktywności. Będą to **styl miejski i wiejski**. Wydaje się, że dominacja któregoś z tych stylów zależy od pochodzenia najaktywniejszych jednostek ze wsi, które narzucają kierunek działań wiejskich. Ludzie napływający na wioski z miast przynoszą ze sobą charakterystyczny dla nich model pracy – opartej na podejściu profesjonalnym, umiejętności zdobywania środków zewnętrznych z projektów, dostosowywaniu oferty kulturalnej do oferty, jaka jest dostępna w mieście. Będą to zatem, opisywane wyżej, warsztaty sztuk walki, projekty obcojęzyczne, profesjonalne kursy informatyczne, kluby dyskusyjne, spotkania literackie z wybitnymi autorami, warsztaty rękodzielnicze i in. Wszystko to, co dostępne jest w mieście, mieszkańcy wsi, przede wszystkim „Inicjatorzy”, starają się zapewnić sobie i swoim dzieciom na miejscu. *„My jesteśmy takimi miejskimi wieśniakami. Nawet ostatnio usłyszałam – „jacy z was wieśniacy, to, że zamieszkałaś we wsi, nie znaczy, że jesteś wieśniak” – od tubylca ze wsi”* [nBuk1]. Miejski styl tworzenia kultury koresponduje też z miejskim stylem jej odbioru. Wiele osób (w dużej mierze przybyli z miast „samotnicy”) ma miastowe podejście do lokalnej oferty. Oczekują, że, tak jak w mieście, propozycja zajęć i imprez po prostu jest, a oni z kanonu dostępnych pozycji wybiorą sobie to, co im odpowiada. Nie czują się współodpowiedzialni za to, co się u nich na wsi dzieje.

Drugi model – wiejski, to styl działania bazujący na tradycyjnych zasobach wsi. Proponowane imprezy i zajęcia prowadzą mieszkańcy wsi, raczej nie zaprasza się tu profesjonalnych specjalistów, trenerów. Oferta sprowadza się będzie do świetlicowych zajęć plastycznych, okazjonalnych imprez, jak Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, andrzejki, choinka, etc. - wszystkie według zbliżonego scenariusza – jakieś zabawy dla dzieci, konkursy, poczęstunek, tańce przy muzyce puszczonej z płyt, czasem ktoś zagra na klawiszach. Będą to festyny wiejskie, dożynki, kieramsy, na których można obejrzeć występy lokalnych zespołów artystycznych, wziąć udział w loterii, wypić piwo i zjeść kiełbasę. Imprezy te robione są jak najniższym kosztem, finansowane są ze środków sołeckich, czasem zdobywa się jakiś drobnych sponsorów z okolicznych przedsiębiorstw. Z takim stylem aktywności



społeczno-kulturalnej łączyć się będzie również wiejski sposób odbioru kultury – świadomość, że jak sobie czegoś nie zrobimy sami, nikt za nas tego nie robi. Wydaje się jednak, że takie aktywistyczne nastawienie jest już dość rzadkie na wsi. „(...) I zrozumienie, że jeśli chcę tu żyć, to muszę coś zmieniać, włączyć się do życia społecznego. (...) A im się nie chce, liczą na coś, że ktoś za nich coś zrobi. Liczą, że wybrali radę sołecką i teraz oni mają robić. A potem pytają: a co wy żeście zrobili. A ja im mówię, że sołtys nie jest od pracy, tylko od pomagania” [fBar1].

Ludzie na wsi nie bardzo interesują się sprawami wsi, często mówią, że owszem, mogliby mieć wpływ na to, co dzieje się na wsi, ale nie odczuwają takiej potrzeby. Nie chodzą na spotkania sołeckie, jedynie wybory sołtysa nieco bardziej mobilizują mieszkańców. Napływowci czują często też pewne onieśmienie zabierając głos w sprawach wsi, sami sobie nie dając do tego pełni praw. „Mam wpływ (na losy/klimat wsi – A.P.), ale z niego nie korzystam. Ja się chyba jednak trochę czuję z zewnątrz i nie chciałabym,, żeby ktoś mnie odebrał, że się wprowadziła jakaś tam i będzie nam tu decydować o naszej wsi” [nBar1]; „Nie czuję się zupełnie uprawniona (do zabierania głosu na zebraniach sołeckich – A.P.), no po pierwsze nie biorę później udziału w tych rzeczach, po drugie nie jestem stąd. Są tu ludzie, którzy są dłużej niż ja i to oni mają prawo decydowania o kształcie tego miejsca.” [nBuk1].

### ► Jaki jest społeczno-kulturowy potencjał młodzieży na wsi – jak wyglądają ich potrzeby i możliwości współtworzenia życia na wsi?

Badania nie przyniosły pełnego obrazu kulturowego i społecznego kapitału młodzieży. Podczas realizacji badań okazało się, że dotarcie do ludzi młodych, w wieku 20+ jest zadaniem trudnym. Trudności były już z uzyskaniem kontaktów do osób z tej grupy wiekowej, a następnie umówienia się na wywiad. Część młodych ludzi, z racji nauki poza miejscem zamieszkania nie przebywa na co dzień w rodzinnej wsi. Odwiedzają czasem rodziców. Ci, którzy są na miejscu z kolei odpowiadali, że nic nie robią w tej wiosce, nie mają nic do powiedzenia na ten temat i unikali rozmowy. W rzeczywistości więc na 30 przebadanych napływowych mieszkańców zaledwie 3 to osoby poniżej 30 roku życia.

Zagadnienie młodzieży wydaje się być problematyczne we wsi. Wielu badanych mówiło, że młodzieży we wsi nie ma. Nie widać ich. Są zupełnie nieobecni, niezauważalni. Nie chodzą bandami po okolicy, jak to było jeszcze 20 lat temu, kiedy to właśnie młodzi ludzie byli stałym elementem krajobrazu wsi. Dziś z przestrzeni wiejskiej zniknęła ta grupa wiekowa. Część osób twierdzi, że młodzież, która we wsi została, ma problem z alkoholem, są to młodzi ludzie, bez perspektyw, bez wykształcenia, którzy odtwarzają wzorzec życia

rodziców. Ich można spotkać pod sklepem, na przystankach. Reszta albo wyjechała do szkoły, albo siedzi w domach. „W 2004 roku, jak założyliśmy stowarzyszenie, to dzieci były młodsze i wtedy próbowaliśmy robić projekty, które by integrowały młodzież, np. wyjazdy, cudawianki. I to się udawało. A potem dzieci podrosły i każdy poszedł w swoją stronę. Zaczęliśmy coś kreować dla najmłodszych dzieci. A młodzieży nie ma” [nŁug1]; „Tu umiera więcej młodych niż starych. Przez alkohol” [fBuk4].

### ► **Jakie są słabe punkty wspólnoty lokalnej – czego ludziom brakuje, co by chcieli zmienić, naprawić, zaproponować w zakresie życia społecznego i kulturowego?**

Podczas realizacji badania respondentami w dużej mierze były osoby aktywne i widoczne we wsi. Drugą grupą były osoby znajdujące na obrzeżach życia kulturalnego, świetlicowego i towarzyskiego danej wsi. Niezależnie od grupy, problemem była komunikacja. Pierwsza grupa aktywnych – przekazujących informacje na zewnątrz – narzekała, że albo nikt nie przychodzi na spotkania sołeckie, albo po fakcie ktoś zgłasza uwagi do budżetu, choć się nie angażował w ustalanie go. Druga grupa z kolei narzeka, że informacje o spotkaniach, imprezach do nich nie docierają. Zawodzą kanały wiejskiej komunikacji. Informacje przekazuje się drogą „pantoflową”, wieszając ogłoszenia na tablicy czy pod sklepem. Sęk w tym, że mało kto tam dociera i zagląda. „To śmieszna sprawa jest, bo my bardzo chcemy, ale nie dociera informacja do nas. Jak jest czyn społeczny, to ja chętnie pojedę – sadzić, sprzątać, tylko żebyś wiedział o tym” [nBuk2].

Rozwiązaniem tego problemu, który chyba rzeczywiście ogranicza udział ludności w imprezach i spotkaniach wiejskich, było by rozszerzenie kanałów informacyjnych. Wiele osób mówiło, że chcieli by otrzymywać takie informacje mailowo, lub chociaż przez stron internetową. Rozwinięcie sprawniejszego systemu informowania mieszkańców o spotkaniach i wydarzeniach zapewne włączyło by w nurt zdarzeń część trzymających się z boku napływowych mieszkańców. „Problem jest też z komunikacją, informowaniem o imprezach. Sołtys powinien wieszać transparenty, albo taki wyświetlacz czerwony, jak się wjeżdża do wsi, taki pasek, na którym by zawsze było widać co się dzieje, każdy zauważy. Z megafonu powinien ogłaszać, przez wieś się przejechać i wołać na imprezę” [nBrą2]. Obecnie mało kto, a może nikt, jadąc przez wieś samochodem nie zatrzymuje się przy tablicy ogłoszeń.

Warto jednakże mieć na uwadze, że dla zainteresowanych jakąś kwestią (zwykle mających interes) brak informacji nie jest problemem, żeby pojawić się na spotkaniu. „Nowi nie przychodzą na zebrania sołeckie. Rzadko, chyba, że mają interes. Na przykład drogę chcą żeby im pod dom zrobić” [fBrą5].

Problem mogą też stanowić możliwości zintegrowania się nowych ludzi z mieszkańcami wsi. Mało jest inicjatyw integracyjnych, trudno więc nowym znaleźć okazję, aby poznać sąsiadów. „*Chyba teraz są inne czasy. Nie zapukasz do drzwi i nie powiesz, że chcesz się poznać. Każdy by może nawet chciał, ale jakoś głupio. Każdy ma swoje towarzystwo i się w nim trzyma*” [nŁug6]. Grona aktywnych osób wydają się na wsi być dość zwarte, mogą zatem blokować przyłączanie się nowych ludzi, którzy postrzegają grupę jako zgraną i raczej zamkniętą.

**► Jakie są mocne strony wspólnoty lokalnej – w co/kogo należało by inwestować, aby usprawnić współdziałanie i aktywność mieszkańców wsi?**

Niewątpliwie najmocniejszą stroną wsi są ludzie – liderzy, animatorzy – osoby aktywne, które są w stanie pociągnąć za sobą innych, którzy mają wizje i pomysły na działania – zapewne inwestowanie w takie osoby przyczyni się do podniesienia aktywności większej grupy osób. Na wieś przeniosło się dużo ludzi, którzy chcą robić rzeczy ciekawe, posiadają bogaty kapitał kulturowy – są tu artyści, podróżnicy, muzycy, różni ekscentrycy, ekolodzy, którzy robią rzeczy niestandardowe, którzy chcą wychodzić poza rytm praca-dom – oni wnoszą koloryt do każdej społeczności, odświeżają ją i wzbogacają.

Na podstawie danych zebranych w badanych wsiach, można podjąć próbę wskazania zarówno grupy osób zamieszkujących wsie, oraz działań, których realizacja mogłaby usprawnić współdziałanie i wpłynąć na zwiększenie aktywności mieszkańców wsi. Będą to takie działania jak:

- ! wykorzystanie internetu do przekazywania informacji z życia wsi (w tym informowanie o wydatkach realizowanych z funduszu sołectkiego)
- ! W niektórych wsiach problemem jest brak środków finansowych na działania. Budżet sołectki jest skromny, musi pokrywać koszty utrzymania świetlicy, oświetlenia, starczyć na różne, choćby drobne inwestycje. Mała aktywność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych natomiast wynika z faktu, że wiedza o konkursach i dotacjach dostępna jest tylko dla „miastowych”. Przeprowadzenie warsztatów z pozyskiwania funduszy na wielu warmińsko-mazurskich wsiach mogłoby znacząco podnieść atrakcyjność kulturalnej oferty tych miejscowości
- ! zaangażowanie wszystkich mieszkańców wsi w proces podejmowania decyzji dotyczącej życia w danej miejscowości (np. poprzez przeprowadzenie sondażu każdym gospodarstwie domowym na temat oczekiwań wobec wsi)
- ! atutem jest powszechność na wsiach ogólnodostępnych miejsc spotkań – wszędzie są (lub jest planowana budowa) miejsca, w których mieszkańcy mogą się spotykać –

są to świetlice, ale i atrakcyjnie zagospodarowane miejsca plenerowe boiska, place, przystanie wodne – należałoby je doinwestować aby stały się jak najbardziej przyjazne mieszkańcom

## Zakończenie

Badania przeprowadzono na przykładzie czterech wsi w gminie Dywity w województwie warmińsko-mazurskim. Wydaje się, że uogólnienie może być prawomocne z ograniczeniem do wsi podmiejskich (por. załącznik nr 3). Realia badanych wsi ewidentnie zależą od bliskości miasta. Procesy migracyjne do tych miejscowości wzmożone są poprzez bezpośrednie sąsiedztwo miasta. Miejscowości te skupiają ludzi pracujących i codziennie dojeżdżających do Olsztyna. Rozciąganie wniosków na wsie dalej położone od ośrodków miejskich może być nadużyciem. Tam z pewnością migracje na wieś nie są tak intensywne i przybierają odmienny charakter. Spodziewać się zatem można, że wyniki badań w odnoszą się do wsi skupionych wokół miast w regionie Warmii i Mazur. Na podstawie danych zebranych w badaniu można stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat nastąpiła wyraźna zmiana potencjału kulturowego i społecznego wsi. Nie zawsze jednak da się rozgraniczyć, co jest wynikiem zmiany czasów i ogólnej zmiany kulturowej, a co wpływem migracji. W badaniach podjęta została próba wychwycenia jaki udział w tych procesach mają nowi mieszkańcy wsi.

Wpływ, jaki wywierają mieszkańcy sprowadzający się na wieś na życie danej miejscowości w dużym stopniu zależy – pośrednio – od położenia geograficznego. Wioski leżące blisko miasta, do których dojazd jest dobry, atrakcyjne krajobrazowo, przyciągają ludzi z zewnątrz. Często z miasta. Ci z kolei przynoszą ze sobą zmiany. Zmienia się charakterystyka wspólnoty wiejskiej, zmienia się **społeczny kapitał** miejscowości – zwykle na niekorzyść. Wspólnota wiejska zmienia się pod wpływem nowych, już nie cała wieś, ale głównie „starzy” jej mieszkańcy i garstka napływowych związani są siecią wzajemnych interakcji, znajomości i zależności. Większość nowych pozostaje na marginesie życia społecznego. Ludzie przestają znać, wręcz rozpoznawać sąsiadów. W życie wsi zaczyna wkradać się anonimowość i izolacja. Społeczność dzieli się na swoich i obcych (nowych). Oni raczej nie są zainteresowani wnikaniem do wspólnoty wiejskiej, nie integrują się, nie uczestniczą w spotkaniach sołeckich, nie chcą wpływać na życie wioski. Aktywność w świetlicy, aktywność w radzie sołeckiej, aktywność przy wydarzeniach kulturalnych, festynach itp. – różne rodzaje aktywności w społeczności lokalnej realizują wciąż ci sami ludzie, ta sama, zwykle wąska, grupa. Respondenci wskazywali także na wkradanie się polityki w życie wioski. Wszędzie pojawiał się jakiś „wiejski” konflikt – a pomiędzy pegeerusami i resztą, a to starym sołtysiem popieranym przez jedną grupę, a nowym, a to ludźmi wójta i przeciw niemu. Mieszkańcy skarżyli się, że konflikty polityczne często przesłaniają ludziom interes wsi, wywyższając partykularne, personalne dobro. Z drugiej strony do wsi sprowadzają się ludzie wpływowi, na ważnych stanowiskach, z istotnymi

koneksjami. Nawet jeśli nie angażują się w życie wioski, to jednak zawsze ich sąsiedztwo może okazać się korzystne i ułatwić osiągnięcie celów wspólnoty wiejskiej.

Przemiany **kapitału kulturowego** pod wpływem migracji wynikają z faktu, że niektórzy napływowcy nie izolują się, wnoszą nowe jakości w życie wsi – promują nowy, miejski wzorzec działań kulturalnych, wskazują możliwości zdobycia pieniędzy na rozwój infrastruktury, proponują nowe formy aktywności kulturowej, a także nowe drogi społecznej integracji. Ługwałd jest przykładem wsi, w której duży napływ ludzi z zewnątrz absolutnie zmienił charakter z „*małej wioski, gdzie wszyscy byli jedną wielką rodziną*” [Ług5], na wieś nowoczesną, gdzie ludzi łączy oprócz towarzysko-emocjonalnych więzi, wspólne działanie. Jest to świadome kreowanie wizerunku wsi, nowoczesnej, ale swojskiej.

Kulturowy kapitał zinternalizowany w środowisku lokalnym pod wpływem migracji staje się większy. Z rozmów z badanymi wynika, że migracje ze wsi do miast czy za granicę nie są wcale tak wielkim problemem. Owszem, wszyscy mówią, że młodzi ludzie wyjeżdżają, nie jest to jednak zjawisko duże. Większość zostaje. Młodzi wyjeżdżają często do miasta do szkoły średniej, lub dojeżdżają codziennie, nie ma więc wielu nastolatków w takim przedziale wiekowym we wsi, jednak znaczna część z nich wraca. Za to przyjazd nowych osób, często są to osoby wykształcone, podnosi potencjał kulturowy wspólnoty wiejskiej. We wsiach podmiejskich osadzają się ludzie szukający spokoju i ciszy, którzy wnoszą do wsi nową jakość. Nierzadko są to ludzie z ciekawymi pomysłami, mający konkretne umiejętności, talenty czy wiedzę. Patrząc na przykład badanych wsi, w każdej z nich jest ktoś, kto wprowadza nowy styl działań, kto potrafi pobudzić, skupić wokół siebie grupę ludzi. Potencjał jest. Na wieś przyjeżdżają często osoby zmęczone codzienną rutyną, szukające na wsi alternatywy dla korporacyjnego stylu życia. Takie osoby (w każdej badanej wsi da się kogoś takiego spotkać) także wnoszą koloryt i nowe propozycje w życie wiejskiej społeczności.

Specyfika historii Warmii i Mazur, brak ludności rdzennej na tych terenach przyczynia się do przywiązywania małego znaczenia do tradycji i zwyczajów. Ludzie nie znają historii i tradycji, bo wywodzą się z innych regionów, gdzie życie wyglądało inaczej. Respondenci prawie w ogóle nie odwoływali się do tradycji ani materialnych artefaktów kultury – kapliczek, krzyży, etc. (kapitału zobiektywizowanego) jako czegoś znaczącego, istotnego dla życia wsi. Ktoś wspominał o kłobukach, ktoś opowiadał o remoncie kapliczki, ale badani wyraźnie nie przywiązywali do tego wagi. Napływowcy także mają niewielką wiedzę na ten temat. W tym zakresie zatem, w wyniku procesów migracyjnych i odrywania od rodzimych tradycji, mieszkańcy wsi stają się ubożsi.

Badania wskazują także na rosnące zaplecze materialne we wsiach – powstają nowe świetlice, są one coraz lepiej wyposażone, powstają place zabaw, boiska. Respondenci

mówili, że chcieliby zmiany wsi, aby żyło się tu wygodniej (chodniki, oświetlenie, autobusy), ale także, aby żyło się tu ciekawiej – chcą, aby we wsi więcej się działo, by były imprezy, spotkania integracyjne, potańcówki, warsztaty, zajęcia dla dzieci, aerobik dla kobiet.

Ciekawostką jest moc sprawcza, jaką okazały się mieć przeprowadzone badania wśród respondentów. Podczas rozmów ludzie często mówili, że dopiero teraz, w trakcie wywiadu zastanowili się nad różnymi kwestiami, a to zaś zachęcało ich do działania. Kilkakrotnie refleksja nad propozycją, z jaką spotykają się we własnej wsi badani prowadziła do deklaracji podjęcia w najbliższym czasie jakiś działań. Widać w tym wolę, chęć, aby wieś nie była tylko sypialnią, aby stała się miejscem nie tylko snu, ale i zabawy, rozrywki, rozwoju.

## Załącznik nr 1. Scenariusz wywiadu

### ● Informacje wstępne:

- wyjaśnienie rozmówcy celu wywiadu, tematyki badania;
- przedstawienie się badacza i poinformowanie o jego roli (będzie zadawał pytania/poruszał pewne tematy zgodnie z przygotowanym scenariuszem – lista pytań jest przede wszystkim podstawą do swobodnej dyskusji);
- poinformowanie o tym, że rozmowa będzie nagrywana na dyktafon, a nagranie będzie dostępne tylko na potrzeby sporządzenia raportu (uzyskanie akceptacji rozmówcy);
- zapewnienie o tym, że te dane i cały wywiad jest anonimowy – nagrania będą wykorzystywane do napisania raportu, a w przypadku cytowania nie będzie możliwości zidentyfikowania osoby wypowiadającej się;
- przekazanie informacji, że wywiad będzie trwał około 20-30 minut.

### ● Pytania

- 1) Metryczka: wiek, wykształcenie, zawód, struktura rodziny.
- 2) Od kiedy Pan/i mieszka we wsi Bukwałd/Brąswałd/Barkweda/Ługwałd?
- 3) Jaki jest powód osiedlenia się właśnie tu, czy jest Pan/i jakoś związany z tym miejscem? Co zdecydowało o wyborze tego właśnie miejsca? (budowa domu, kupno domu, dziedziczenie domu lub ziemi).
- 4) Jak wyobrażał/a sobie Pan/i życie na wsi, czego Pan/i oczekiwał/a? Jak wyglądała konfrontacja z tymi wyobrażeniami? (Co zaskoczyło pozytywnie, co rozczarowało?)
- 5) Zna Pan/i mieszkańców wsi? W jaki sposób i w jakich okolicznościach Pan/i ich poznawał/a? (Jeśli nie, to czy Pan/i chciałby/chciałaby poznać? Czujesz w ogóle czyje Pan/i taką potrzebę?) Z jakim przyjęciem przez mieszkańców wsi Pan/i się spotkał/a (Pana/i rodzina)? (Mieszkańcy byli otwarci/zdystansowani?) Czy wśród Pana/i znajomych ze wsi są mieszkańcy pochodzący stąd czy napływowi?
- 6) Jak wyglądają Pana/i znajomości z mieszkańcami wsi? Odwiedzacie się, zapraszacie na uroczystości rodzinne? Czy się z kimś Pan/i się zaprzyjaźnił/a? Gdzie ma Pan/i większość znajomych-tu czy poza wsią?
- 7) Czy ludzie Pana/ią rozpoznają? Czy wiedzą gdzie Pan/i mieszka i jak się nazywa?
- 8) Jakie osoby są ważne we wsi i dlaczego? Cza Pan/i z nimi kontakt? Kiedy, po co, na czym on polega?
- 9) Czy Pana/i dzieci bawią się/znają się z innymi dziećmi ze wsi? (Spotykają się na dworze, odwiedzają w domach?)
- 10) Do jakiego przedszkola/szkoły chodzą Pana/i dzieci? Dlaczego?
- 11) Gdzie zwykle spędza Pan/i czas wolny? (Gdzie spędza Pan/i popołudnia, wieczory? Gdzie się spotyka się Pan/i z przyjaciółmi? Gdzie bywa Pan/i z dziećmi popołudniami?)
- 12) Gdzie Pan/i pracuje? (w domu, w mieście, na wsi; sposób dojazdu)
- 13) Gdzie robi Pan/i zakupy? Czy kupuje Pan/i jajka, mleko, kury od gospodarzy?
- 14) Czy identyfikuje się Pan/i z zamieszkiwaną przez siebie wsią tzn. czy czuje się Pan/i „stąd”? Z jakim konkretnie miejscem czuje się Pan/i związany (własnym domem, wsią, gminą...)?
- 15) Jak wyglądają relacje międzyludzkie, czy ludzie się spotykają, przyjaźnią, pomagają sobie?
- 16) Jak wygląda życie społeczne, kulturalne i religijne na wsi? Co się dzieje we wsi, są jakieś zajęcia, spotkania, etc.?
- 17) Czy uczestniczy Pan/i w życiu wsi? Czy chodzi Pan/i na festyny, dożynki, dzień dziecka, imprezy w szkole, etc.? Czy bierze Pan/i udział w konkursach, zabawach, warsztatach? (Czy uczestniczy Pan/i w organizacji tych imprez? W jaki sposób?)
- 18) Czy należy Pan/i do jakich organizacji działających na terenie wsi/okolicy? Jakich? Na czym polega ich działanie? Jaki jest Pan/i udział w tej instytucji?
- 19) Może Pan/i opowiedzieć historię tej wsi/tych wsi? Jakie zna Pan/i legendy, zwyczaje, opowieści związane z wsią? Skąd je Pan/i zna?



- 20) Czy uczestniczy Pan/i w spotkaniach wiejskich dotyczących spraw wsi (ustalanie budżetu, poruszanie problemów wsi, inwestycji, wybory sołtysa itp.)? Czy zabiera Pan/i głos nt. budżetu, inwestycji itp.? Dlaczego?
- 21) Co chciałby Pan/i w tej wsi zmienić, zaproponować jakieś zmiany? Czy udało się już zrealizować jakieś Pana/i zamierzeń/wniosków o zmiany?
- 22) Czy czuje Pan/i że ma Pan/i wpływ na losy/wygląd/klimat wsi? W jaki sposób?
- 23) Czy kiedykolwiek żałował Pan/i przyjazdu tu? Dlaczego? (Czy gdyby cofnąć się do tych czasów kiedy Pan/i się tu wprowadzał to czy ponownie wybrałby Pan/i ponownie to samo miejsce/tę ziemię/tę wieś/ten dom?)
- 24) Czy czuje się Pan/i tu bezpiecznie? Czy ma Pan/i zaufanie do mieszkańców?
- 25) Czy są w tej wsi jakieś szczególne problemy społeczne?

● **Zakończenie wywiadu:**

1. zapytanie o kwestie nieporuszone w rozmowie: **Czy Pani/Pan chciałby coś, co nie zostało poruszone w rozmowie a wydaje się ważne?**
2. podziękowanie za udział w badaniu;
3. poinformowanie o dalszych pracach związanych z badaniem.

## Załącznik nr 2. Scenariusz wywiadu grupowego (focusa).

### ● Informacje wstępne:

- ! wyjaśnienie uczestnikom celu spotkania, tematyki badania;
- ! przedstawienie się badacza i poinformowanie o jego roli (będzie zadawał pytania/poruszał tematy zgodnie z przygotowanym scenariuszem – lista pytań jest przede wszystkim podstawą do swobodnej dyskusji);
- ! poinformowanie o tym, że rozmowa będzie nagrywana na dyktafon, a nagranie będzie dostępne tylko na potrzeby sporządzenia raportu (uzyskanie akceptacji rozmówców);
- ! zapewnienie o tym, że te dane i całe spotkanie jest anonimowe – nagrania będą wykorzystywane do napisania raportu, a w przypadku cytowania nie będzie możliwości zidentyfikowania wypowiadającej się osoby;
- ! przekazanie informacji, że wywiad będzie trwał około godziny (jeśli więcej niż 5 osób – około 1,5 godziny)
- ! NA POCZĄTEK poproszenie uczestników o krótkie przedstawienie się – imię, jaki zawód wykonują, gdzie mieszkają, od kiedy mieszkają w danej wsi itp.

### ● Pytania

1. **Zmiany, jakie zaszły na wsi w ostatnich 10-20 latach; różnice w wyglądzie i życiu wsi w przeszłości i obecnie; wskazanie czynników, które mają wpływ na zachodzące zmiany.**
  - 1) Jak wyglądała/jak można by opisać wieś w latach 80, 90/10-20 lat temu? Jak wyglądała przestrzeń wsi? Jak wyglądały relacje międzyludzkie? Jak ludzie spędzali wolny czas? Czy różnice pochodzenia (Warmiak, Polak, Ukrainiec, z centrum, ze wschodu...) miały/mają jakieś znaczenie? Jak to się stało, że Państwa rodzina zamieszkała w tej wsi?
  - 2) Jakie najważniejsze zmiany nastąpiły w ostatnich 10-20 latach? (Kiedy się zaczął ten proces? Z czego wynikają te zmiany?) - Jak się zmieniła przestrzeń (budownictwo, zagospodarowanie posesji, infrastruktura), sposób życia, spędzanie czasu wolnego, relacje międzyludzkie?
  - 3) Jak w Państwa wsi są ważne miejsca i budynki? Jaką pełniły funkcję kiedyś? Jaką pełnią funkcję teraz? Jak się zmieniły? (dopytać się, jakie miejsca, budynki były ale już ich nie ma)
  - 4) Gdzie znajduje się centrum wsi? (Czy „od zawsze” jest to to samo miejsce?)
  - 5) Kto we wsi uprawia ziemię? Ilu jest dziś rolników a ilu było dawniej? Z czego dziś się ludzie utrzymują?
  - 6) Czy pojawienie się nowych mieszkańców miało wpływ na te zmiany – jaki? Co się zmieniło pod ich wpływem?
2. **Historia, kultura badanej wsi, cechy wyjątkowe dotyczące danej wsi, cechy istotne/ważne dla mieszkańców (powód do dumy, przyczyna przywiązania do wsi/miejsca).**
  - 1) Czy mogliby Państwo opisać historię dotyczącą wsi/historię powstania wsi? Czy jest jakaś historia, którą można by opisać w kronice historycznej dokumentującej Waszą wieś?
  - 2) Czy znają Państwo jakieś opowieści, legendy, wierzenia związane z wsią? Jakie?
  - 3) Do jakich lokalnych tradycji przywiązani są mieszkańcy? Na czym polega kultywowanie/realizowanie tej tradycji? Jakie zwyczaje są/były właściwe tylko dla tej wsi? Związane z muzyką, tańcem, zespół muzyczny, związane z czymś, co kiedyś tu było kultywowane?
  - 4) Czym wieś może się pochwalić? (miejscom, budynkami, ludźmi, historią, kościołem, instytucją)
  - 5) Są jakieś historyczne obiekty kultury np. krzyż, kapliczka? Kto o nie dba?
  - 6) Czy jest jakaś osoba, która jest wizytówką wsi, która mogłaby reprezentować wieś na zewnątrz?

**3. Życie społeczne, kulturalne i religijne na wsi, imprezy, uroczystości, instytucje/organizacje funkcjonujące na wsi – jacy mieszkańcy wsi włączają się ww. inicjatywy, popularność wśród mieszkańców, jak są oceniane ww. wydarzenia.**

- 1) Jakie problemy we wsi uważają państwo za konieczne do rozwiązania? (Czy w jakiś sposób zaczęto je rozwiązywać? Kto to robi?)
- 2) Co ciekawego dzieje się na wsi – czy są jakieś zajęcia dla dzieci, młodzieży, imprezy towarzyskie? Jakie cykliczne imprezy są organizowane na wsi? Kto je organizuje? Kto z nich korzysta? Czy nowi mieszkańcy włączają w ich przygotowanie/przebieg?
- 3) Jakie organizacje, stowarzyszenia, fundacje działają na terenie wsi? Kto je powołał? Kto w nich działa? Czy angażują mieszkańców? Czego dotyczy ich działalność? Czy mieszkańcy korzystają z nich, są zadowoleni z ich działalności? Jakie są pozytywne efekty działalności tych organizacji?
- 4) Czy we wsi mieszkają jakieś osoby będące liderami/animatorami działań na rzecz lokalnej społeczności? Kto to jest? Czy są to „starzy” mieszkańcy czy napływowci? Jak Państwo oceniają działania liderów?
- 5) Kto uczestniczy w życiu religijnym na wsi? Czy lokalny ksiądz jest organizatorem jakiś przedsięwzięć? Czy dużo ludzi uczestniczy w procesjach, różnicach, majowym? Czy w życiu religijnym wsi uczestniczą osoby napływowe?
- 6) Czy dużo osób przychodzi na spotkania wiejskie/sołeckie? Kto przychodzi na te spotkania? Kto uczestniczy aktywnie? („starzy”/napływowci mieszkańcy) Kto zabiera głos podczas decydowania o środkach finansowych przeznaczonych dla danej wsi? (fundusz sołecki)

**4. Migracje: profil osób emigrujących ze wsi, profil osób wprowadzających się do wsi, ocena zjawiska migracji w opinii mieszkańców wsi, relacje społeczne z nowymi mieszkańcami.**

- 1) Kto we wsi sprzedaje ziemię? Czy ma dla Państwa znaczenie, kto ją kupuje?
- 2) Kto wyjeżdża ze wsi? (na stałe, okresowo – do szkoły, za granicę) Co musiałby się zmienić, aby ludzie nie wyjeżdżali?
- 3) Kto przeprowadza się do wsi? (osoby młode, osoby starsze, rodziny, osoby wykształcone, artyści, przedstawiciele jakich zawodów)
- 4) Czy znacie Państwo osobiście te osoby, które sprowadzają się do wsi? Czy dają oni się poznać? Czy nawiązują Państwo jakieś relacje z osiedleńcami relacje towarzyskie, spotykają się? Czy nowi mieszkańcy wychodzą w tego typu inicjatywami?
- 5) Czy w Państwa odczuciu nowi mieszkańcy mają prawo, uczestniczyć w spotkaniach, zabierać głos np. w sprawie budżetu sołeckiego, inwestycji, imprez etc.?
- 6) Co by było gdyby na sołtysa chciał startować ktoś, kto się tu sprowadził z miasta? Czy taka kandydatura byłaby poważnie rozważana?
- 7) Co wnoszą nowi mieszkańcy w życie wsi? (czy coś się zmienia, co się zmienia, zmiany pozytywne i negatywne)
  - w zakresie materialnym (zdobywanie środków, odprowadzanie podatków, podnoszenie jakości życia, dawanie pracy, zmiana wyglądu wsi)
  - w zakresie społecznym (zmiany w nawiązywaniu więzi, przyciąganie ludzi z zewnątrz)
  - w zakresie kulturowym (organizowanie/rozwijanie imprez, działalność artystyczna, kulturowa, propagowanie nowego stylu życia, uczestnictwo w życiu sakralnym)
- 8) Czy coś zostało utracone we wsi w wyniku osiedlania się nowych mieszkańców? (coś materialnego, niematerialnego)
- 9) Czy pojawianie się nowych osób podoba się Państwu? Czy coś Państwa denerwuje w osiedlaniu/zachowaniu się nowych mieszkańców?

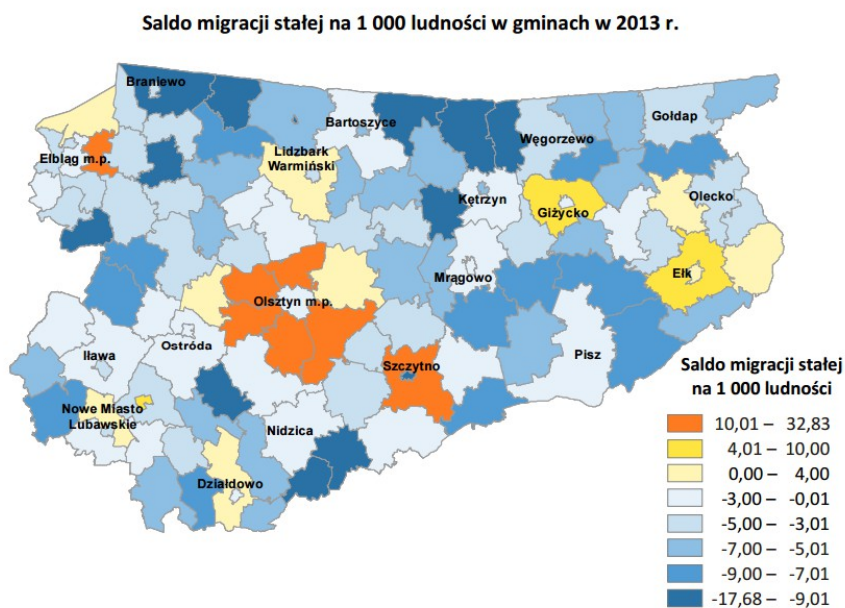
**5. Relacje międzyludzkie we wsi, atmosfera życia we wsi, poczucie wspólnoty, ewolucja relacji międzyludzkich w ostatnich 20-10 latach?**

- 1) Czy mieszkańcy wsi generalnie się znają? Czy mieszkańcy się lubią/kłóć, obgadują, pomagają sobie/walczą ze sobą? Czy Państwa ocena dotyczy wszystkich mieszkańców wsi czy tylko nielicznych (ilu)? Czy są różnice pod tym względem między „lokalnymi” mieszkańcami a napływowymi? Jak było dawniej pod tymi względami, a jak dziś? Czy coś (co) się zmieniło w relacjach między ludźmi? Dlaczego?
- 2) Czy są jakieś wspólne doświadczenia „starych” mieszkańców z przeszłości, które zjednoczyły wieś? (przedsięwzięcia, budowa, a może kryzys - pożar)
- 3) Kogo Państwo zapraszają na uroczystości rodzinne? Gdzie są Państwa najważniejsze relacje towarzyskie? (we wsi, poza nią) Z kim Państwo utrzymujecie najczęstsze kontakty? (rodzina – gdzie mieszka, sąsiedzi, znajomi z innych miejscowości, znajomi z miasta)
- 4) Jak Państwo spędzają czas wolny? (we wsi, poza wsią) Co można robić tu popołudniami, w weekendy? Jak ludzie starsi, młodzież, dzieci spędzają czas wolny? (gdzie, z kim) Jak to wyglądało kiedyś?
- 5) Czy dzieci pochodzące stąd bawią się/przyjaźnią z dziećmi, które się tu sprowadziły?
- 6) Czy Państwo czują się bezpiecznie we wsi? Czy kiedyś było bezpieczniej?
- 7) Co oznacza „jestem stąd/to jest moje miejsce” Z jaką przestrzenią się Pan/i się identyfikuje? (kraj region, gmina, wieś, zagroda...) Kto jest „stąd”, „tutejszy”? a kto „z zewnątrz”?

● **Zakończenie wywiadu grupowego:**

1. zapytanie o kwestie nieporuszone w rozmowie: **Czy ktoś z Państwa chciałby coś, co nie zostało poruszone w rozmowie a wydaje się ważne?**
2. podziękowanie za udział w badaniu;
3. poinformowanie o dalszych pracach związanych z badaniem.

## Załącznik nr 3 – Migracje w województwie warmińsko mazurskim – mapa



W województwie warmińsko-mazurskim obserwowano przestrzenne zróżnicowanie zjawiska migracji. W 2013 r. większość gmin charakteryzowała się ujemnym saldem migracji na pobyt stały, czyli ubytkiem migracyjnym ludności. Przyrost liczby ludności stwierdzono w 19 spośród 116 gmin regionu. W grupie tej znalazły się gminy położone w sąsiedztwie Olsztyna i innych większych miast województwa. Największy przyrost ludności odnotowano w gminach powiatu olsztyńskiego m.in. w Stawigudzie, Gietrzwałdzie, Jonkowie i Dywitach.

Źródło: dane GUS „Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie warmińsko-mazurskim w 2013 r.”

## Bibliografia

- ! Kranz-Szurek Monika, Kultura lokalna a globalizacja kulturowa – próba oceny zjawiska, w : Roczniki Nauk Społecznych, tom 4(40) numer 2 – 2012, ss. 14-15.
- ! Leśniak-Moczuk Krystyna, *Instytucje społeczne w wiejskiej przestrzeni społecznej* w: Acta Universitatis Lodziensis, Folia Socjologiczna 37, 2011, s. 27-48.
- ! Łazarewicz Cezary, *Chłopom już dziękujemy*, w: Polityka, 22.09.2008
- ! Malikowski Marian i Magdalena Pokrzywa, w: *Tożsamość regionalna w różnych skalach przestrzennych*, s. 118
- ! Niczyporuk, Danuta *Przestrzeń wiejskich społeczności lokalnych*, w: Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia, Vol. XXVI, 19 sectio I, 2001, s. 241-249.
- ! Pancewicz-Puchalska Magdalena, *Globalizacja – czy koniec habitusu?* W: Kultura-Historia-Globalizacja nr 9, s. 93-103.
- ! Podedworna Hanna, *Przemiany zbiorowości wiejskich*, w: Współczesne społeczeństwo polskie: dynamika zmian, red. J. Wasilewski, ss. 199-230.
- ! <http://www.warmiaznanainieznana.pl/index.php>
- ! <http://gminadywity.pl>
- ! <http://www.przyjacielebukwaldu.pl>
- ! <http://archipelag.ceik.eu/> (tu tylko Barkweda)
- ! [http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,90712,7267889,Patriota\\_lojalnie\\_placi\\_podatki\\_tam\\_gdzie\\_mieszka.html](http://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,90712,7267889,Patriota_lojalnie_placi_podatki_tam_gdzie_mieszka.html)
- ! <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1514336,1,nie-ma-juz-folkloru-na-wsi.read> (kotwice kulturalne)

\*\*\*

## Spis map, wykresów

Mapa nr 1. Gmina Dywity.....	10
Tabela nr 1. Liczba ludności w badanych wsiach.....	10
Tabela nr 2. Infografika Gmina Dywity-ujęcie statystyczne.....	11
Tabela nr 3. Zestawienie przedstawiające ilość badanych „lokalnych” mieszkańców wsi.....	18
Tabela nr 4. Zestawienie przedstawiające ilość badanych „napływowych” mieszkańców wsi.....	19